

DOM OSIEDLE MIESZKANIE

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

WYDAWNICTWA ROK VIII ■ CENA NUMERU zł 1.-

WRZESIEŃ

9



1 9 3 6

BUDOWNICTWO PRZEMYSŁOWE

Poradnik dla budujących dom dla siebie

wydanie Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej

i

Katalog typowych domów dla drobnego budownictwa mieszkaniowego

2-gie wydanie Banku Gospodarstwa Krajowego — poprawione i uzupełnione

Oba te wydawnictwa stanowią uzupełniającą się całość i zawierają szereg wiadomości z zakresu: 1) wyboru działki i sposobu jej zabudowania; 2) wyboru projektu i zorganizowania budowy; 3) umeblowania mieszkania i urządzenia ogródka i t. p., oraz informacje w sprawach kredytów państwowych na budowę domów w/g najnowszych przepisów i 64 projekty domów, wyróżnione na konkursach architektonicznych Banku Gospodarstwa Krajowego

Cena poradnika wraz z katalogiem zł. 4.50

Do nabycia: w Oddziałach Banku Gospodarstwa Krajowego
i we wszystkich księgarniach

DOM OSIEDLE MIESZKANIE

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

ROK VIII

WRZESIEŃ 1936

Nr. 9

Zagadnienie kultury miejsca pracy, podniesienie jego wartości zdrowotnych i estetycznych, może być traktowane z różnych, zresztą łączących się ze sobą, punktów widzenia: gospodarczego, higienicznego, psychologicznego.

Pierwszy z nich, to bezpośrednio podniesienie wydajności pracy. Badania, które wykazały, że letnia wydajność pracy fabryk jest przeciętnie o 30% niższą od zimowej, stały się dla fabryk amerykańskich bodźcem do wprowadzenia „klimatyzacji”, sztucznego chłodzenia powietrza. Przekonanie, że robotnicy pracują lepiej w pełni światła dziennego rozszerzyło okna fabryk holenderskich. Ułatwienie kontroli nad pracą przyczyniło się do przestrzenności nowych fabryk, skasowania wszelkich zakamarków. Kontrola nad zużycowaniem materiału wymaga bezwzględnej czystości, gdyż wśród śmieci najłatwiej się ukrywają odpadki lub fuszerka.

Drugi punkt widzenia — ochrona życia i zdrowia pracowników — to sprawa, która obchodzi przede wszystkim samych robotników i te organizacje społeczne i państwowe, których troską jest zmniejszenie strat **społecznych**, wynikających ze złych warunków pracy. Wyrazem tych zainteresowań jest m. in. działalność Instytutu Spraw Społecznych, organu Ubezpieczeń Społecznych. Przemysłowca, jako takiego, zdrowie robotnika, który w fabryce przestał pracować, zwykle nie interesuje.

Wreszcie punkt widzenia trzeci: dodatnie samopoczucie robotników, pracujących w przyjemnych warunkach. Samopoczucie trwające w czasie pracy i po jej ukończeniu. Powstaje ono nie tylko z możliwości korzystania z urzędzeń przeznaczonych dla odpoczynku, ale przede wszystkim z powodu istnienia warunków pracy, w których pracownik jest nie tylko dodatkiem do maszyny, ale osobą główną, dlaktórej te warunki są stworzone.

Dla godności robotniczej, dla godności pracy ten trzeci punkt widzenia jest najważniejszy.

Zaczątki kultury miejsca pracy, a w szczególnych wypadkach piękne już osiągnięcia, widzimy nieomal wszędzie.

Wielki przemysł, niezależnie od tego czy rządzi nim amerykański kartel kapitalistyczny, czy sowiecki trust państwowy, ma przede wszystkim gospodarcze momenty na względzie. Momentów higienicznych pilnuje lub pilnować powinna inspekcja — propagując je ubezpieczalnie.

Moment estetyczny wysuwa się na plan pierwszy w zakładach przemysłowych spółdzielczych, lub w tych fabrykach kapitalistycznych, których jednoosobowe najczęściej kierownictwo (Ford, Bata) widzi w pracy przemysłowej cel sam w sobie, stanowiący służbę publiczną.

Rozwój czystej estetyki zakładów fabrycznych zauważamy także tam, gdzie państwo chce dać robotnikowi pozbawionemu swobody organizacyjnej inną drogą radość życia i piękno.

Powszechne podniesienie kultury miejsca pracy, uwzględniające wszystkie trzy momenty, możliwym jest tylko przy zorganizowanej akcji najbardziej zainteresowanych, a więc robotników, i to mających świadomość potrzeby, wolę i możliwość jej zadośćuczynienia.

U nas — niestety — zagadnienia kultury miejsca pracy są całkowicie niedoceniane.

Na zapytania wnoszone przez nas bezpośrednio i pośrednio (przez Izbę Przemysł. Handlową) do przemysłowców, nie otrzymaliśmy ani jednej odpowiedzi, któraby świadczyła o **rozumieniu, że takie zagadnienie wogóle istnieć może**. Nie widać też by odpowiednie postulaty wysuwane były przez związki zawodowe robotnicze.

Wszystkie przykłady dodatnie, podane przez nas, pochodzą — nie z naszej winy — z zakładów przemysłowych zagranicznych.





Rys. 318. Łódź, miasto kominów.

INŻ. WACŁAW LEYBERG

MIASTO PRZEMYSŁOWE

Miasto przemysłowe — jakże smutny obraz wywołują te słowa w naszej wyobraźni. Zasnuty dymem krajobraz, brudny, zakopcony, pozbawiony zieleni, uderzający w niebo igłami kominów.

Obraz to, niestety, uzasadniony. Badania, przeprowadzone w Manchesterze, wykazały, że nasłonecznienie jest w tym mieście o 45% niższe niż w odległej o kilkanaście kilometrów wiosce. Ciężar popiołu, unoszącego się z dymem kominów fabrycznych, sięga 10% wagi węgla; całe tonny kurzu i sadzy dostają się codziennie tą drogą w powietrze miasta przemysłowego. Dwutlenek siarki, pochodzący z dymu, rozpuszcza się w wilgoci atmosferycznej i podczas deszczu spada na ziemię w postaci potoków rozcieńczonego kwasu siarkowego, szerząc powolne zniszczenie. Wyziewy fabryk systematycznie zatrująją płuca ludzi. Jeżeli w normalnych warunkach zanieczyszczenie powietrza nie daje się tak dotkliwie we znaki, to przy sprzyjających okolicznościach skutki jego stać się mogą wręcz katastrofalne. W grudniu 1930 roku gęsta mgła zawisła nad okręgiem przemysłowym pod Leodium. Gdy po trzech dniach nie ustąpiła, zachorowało kilkaset osób, w tym wiele śmiertelnie. Przyczyną narazie nie umiano wyświecić. Okazało się, że wyziewy przemysłu, nie znajdując sobie ujścia wskutek warunków atmosferycznych, doszły do takiego stężenia, że stały się trujące.

Jednakże ten ponury obraz nie jest z

miastem przemysłowym związany nierozdzielnie. Dzięki zdobyciom techniki potrafimy niemal zupełnie usunąć uciążliwości przemysłu, a niekiedy nawet z tego, co wczoraj jeszcze było źródłem zniszczenia i nędzy, czerpać twórcze siły. Dym, oczyszczony z kwasu siarkowego, zawiera dwutlenek węgla, główny pokarm roślin. Doprowadzenie go do cieplarni wzmagą proces asymilacji węgla i tem samym powoduje ich wspaniały rozwój. I oto jesteśmy świadkami zadziwiającego zjawiska: wielkie elektrownie, których dym dotychczas niszczył wszelką roślinność w dalekim promieniu, urządzają teraz na swych obszarach rozległe zakłady ogrodnicze, posługując się oczyszczonym dymem jak najżyźniejszym nawozem. Zakwaszenie powietrza tak wybitnie wzmagą rdzewienie części żelaznych i zużycie materiałów budowlanych, że koszty oczyszczania dymu, aczkolwiek poważne, byłyby w znacznym stopniu pokryte samymi tylko oszczędnościami, powstającymi dla przemysłu wskutek zmniejszenia szkód. Obfitość dymu i sadzy świadczy o nieekonomicznym spalaniu. Usunięcie przyczyny zła da obok korzyści zdrowotnych i zysk materialny. Jakże poważny może być ten zysk, skoro w samej Anglii marnuje przemysł rocznie około 3 milionów ton węgla, wyrzucając je przy spalaniu w powietrze. Wysokie kominy są z punktu widzenia współczesnej techniki przeżytkiem; nie dają też one w zasadzie ulgi higienicznej, zmniejszając bowiem wpra-



Rys. 319. Czterdziestoletni las dębowy w okręgu przemysłowym. Rys. 320. Czterdziestoletni las dębowy wyrosły w zdrowych warunkach. Na zdjęciu naniesione są dla porównania skarlłowaciale drzewa widoczne na poprzedniej ilustracji (białe). (podł. Wasmuth's Monatshefte).

wdzie uciążliwość dymu dla bezpośredniego otoczenia, zwiększając ją natomiast dla okolic dalszych. Zastąpienie wysokiego komina wyciągiem wentylatorowym pozwoli na dokładne regulowanie dopływu powietrza do paleniska oraz na racjonalne spalanie węgla przy zmniejszeniu do minimum ilości sadzy. Jednocześnie będzie można bez obawy o dostateczny ciąg zainstalować urządzenia, służące do wydzielania z dymu lotnego popiołu i do pochłaniania kwasu siarkowego. Pozbawi się wtedy gazy spalinowe składników szkodliwych.

Innym źródłem uciążliwości przemysłu są otwarte ścieki w nieskanalizowanym mieście. Można je unieszkodliwiać. Więcej jeszcze — niekiedy można je wykorzystywać. Tak np. pewne łódzkie zakłady włókiennicze posiadają urządzenia, pozwalające na wydobywanie ze ścieków tłuszczów w celu dalszego ich wykorzystania. Podobnie można użytkować ścieki zawierające składniki organiczne w przemyśle gorzelnicznym, cukrowniczym i t. p.

Wreszcie wyliewy, jeszcze jedno źródło uciążliwości przemysłu, dają się również unieszkodliwić, np. przez przepuszczanie przez wieże absorpcyjne zraszane wodą.

Do zwalczania uciążliwości przemysłu mogą przyczynić się pewne obsługujące go zakłady jak np. dostarczające pary. Główną przeszkodą dla centralnego zaopatrywania przemysłu łódzkiego w energię elektryczną jest właśnie znaczne zapotrzebowanie pary. O ile prądzenie i tkanie wymaga przede wszystkim energii mechanicznej, to znów ostatni proces produkcji włókienniczej, wy-

kończanie, związany jest z zużyciem dużych ilości ciepła. Zakłady przemysłowe nie korzystają więc częstokroć z prądu miejskiego jako siły pędnej i ustawiają własne siłownie, aby wyprodukowaną parę po wykonaniu pracy mechanicznej wykorzystać następnie jako źródło ciepła. Ale taką ekonomiczną gospodarkę mogą prowadzić również i elektrownie publiczne, zużytkowując dla celów ciepłych parę odlotową z turbin. I tak zagranicą przemysł zaopatrywany jest przez elektrownie niejednokrotnie nie tylko w prąd ale i w parę. Teraz dopiero dymiące kominy poszczególnych zakładów znikają z sylwety miasta. Na tej zasadzie oparty jest również plan elektryfikacji Rosji. Elektrownie buduje się tam jednocześnie jako źródła ciepła dla przemysłu i kolonii mieszkaniowych. Znany jest powszechnie wzorowy ośrodek mieszkaniowy w Villeurbanne pod Lionem, wybudowany przez gminę, a obejmujący około 8 tysięcy izb i liczne budynki użyteczności publicznej. Ale naogół mniej znanym jest, że centrala ciepła, wzniesiona dla ogrzewania tego osiedla, przejęła również zaopatrywanie w energię ciepłą 30 zakładów przemysłowych, zmniejszając w ten sposób wybitnie uciążliwość okolicznych fabryk dla całej dzielnicy *).

Mogłoby się zdawać, że skoro uciążliwość przemysłu dla otoczenia da się niemal całkowicie usunąć, wyodrębnianie go w osobne dzielnice jest zbędne. Byłby to wnio-

*) Por. „Dom-Osiedle-Mieszkanie”, Nr. 5/1930, poświęcony zagadnieniu dymów miejskich i ich zwalczaniu.

OGÓLNY PLAN ZABYDOWANIA M. ŁODZI

PRACE PRZYGOTOWAWCZE

ROZWOJ HISTORYCZNY
MIASTA



OBJĄNIENIE ZNAKÓW

	STARE MIASTO	
	NOWE MIASTO	ROZPARCEL. W R. 1823.
	CIĄBA ŁÓBRKA	1823.
	CIĄBA CZĘPRA	1825.
	CIĄBA ŁAZAKI	1827.
	POZIARNA WODNO-FABR.	1828.
	NOWA DZIELNICA	1840.
	WYBYTKI WEDŁYG JAHY Z R. 1855.	

ŹRÓDŁA: FLATT, OPIS M. ŁODZI, 1857.
PLANY MIAST Z LAT 1823, 1827, 1853.

MAGISTRAT M. ŁODZI WYDZ. BYDOWNICZWA
PRZEWODNICZACY WYDZ. BYD.

KIEROWNIK ODDZ. REGH. NACZELNIK WYDZ. BYD.

ŁÓDŹ W CIERPNIU 1852.
TABL. 82. OPERACJAŁ INŻ. WILHELM. KRELLIUS ITHM.

Rys. 321. Łódź w pierwszej połowie 19 wieku. Jasny podział miasta na dzielnice mieszkaniowe i przemysłowe. Usytuowanie przemysłu w miejscu dla niego najdogodniejszym (nad bieżącą wodą).

sek, oczywiście, niesłuszny. Istnieją gałęzie produkcji, które ze względu na niebezpieczeństwo pożarowe oraz na możliwość wybuchu powinny być oddalone od większych skupień ludności. Ponadto przemysł sam chętnie koncentruje się w dzielnicach, w których ze względu na urządzenia pomocnicze, — porty wodne, bocznic kolejowe, — znajduje pomyślne warunki rozwoju. To też w planach zabudowania dzielnice takie powinny być przewidywane. Ale przewidzieć w planie — to jeszcze nie wszystko. Gmina powinna tereny upatrzone nabyć, zaopatrzyć w niezbędne urządzenia i następnie odstępować na korzystnych warunkach. Troška o odpowiednie tereny przemysłowe jest obowiązkiem gminy, podobnie jak dbałość o podaż tanich terenów dla potrzeb mieszkaniowych.

Miasta zachodu dostarczają nam licznych przykładów takiej czynnej polityki przemysłowej. Tak np. gmina miasta Manchester,

pragnąc osiedlić przemysł w powstałym przed czterema laty osiedlu podmiejskim Wythenshawe, udzielała kredytów na zakup terenów, a nawet na budowę fabryk. Mimo kryzysu liczy już to młode osiedle szereg zakładów przemysłowych i ponad 25 tysięcy mieszkańców. W miastach angielskich urządzaniem całych dzielnic przemysłowych zajmowały się prywatne towarzystwa tereno-wo-budowlane, budujące własnym kosztem porty i bocznic, a nawet seryjne fabryki dla przyszłych nabywców terenów. W Niemczech w roku 1924 urządziła gmina miasta Kolonii na cele przemysłowe rozległy obszar o powierzchni około 500 ha, położony w pobliżu portu wodnego, wyposażony w bocznic, krzyżujące się z głównymi arteriami komunikacyjnymi w różnych poziomach.

Prowadząc taką politykę, gmina wykracza już poza wąskie ramy akcji porządkowej i przechodzi do działalności twórczej. Nietylko umożliwia racjonalne sytuowanie



OGÓLNY PLAN ZABYDOWANIA M. ŁODZI

PRACE PRZYGOTOWAWCZE ROZMIEŻCZENIE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

1 RODZAJ PRZEMYSŁU

■ PRZEMYSŁ WŁÓKNIANY	□ PRZEMYSŁ WTYCZKI I METALICZNY
■ PRZEMYSŁ BIELIENICZY	■ POLIMERACYJNY
■ KAMIENIOWY	■ PAPIERNICZY
■ CHEMICZNY	■ CIERPI-GLAZIENICZY
■ JEDZYMOWY	■ ZAKŁADY WZYTECZKI WYB.

2 LICZBA ZATRUDNIIONYCH ROBOTNIKÓW

○ 50 do 99
○ 100 do 249
○ 250 do 499
○ 500 do 999

WIELKOŚĆ OZNACZAJĄCE ZAKŁADY PRZE-
MYŚLOWE ZATRUDNIAJĄCE PONAD
1000 ROBOTNIKÓW WZBIAŁA
PROPORCYJALNIE DO LICZBY DOB
ICM KW=750808

ŹRÓDŁO: DANE INSPEKTORATU PRACY O
STANIE ZATRUDNIENIA W PRZEMISŁLE ŁODZI
W 6 WYBYNIU 1938 R.

MAGISTRAT M. ŁODZI WYDZ. BYDOW. ICHTWA
ODDZIAŁ REGULACJI MIASTA

KIEROWNIK ODDZ. REG. M. MACZEK WYBZ. BYD.

ŁÓDŹ W LIPCU 1938 R.

TABL. N-1 OPACOWAŁ W. LEYBEND. KREJLIZ. W. GYRZYCKI.

Rys. 322. Łódź współczesna. Rozproszenie zakładów przemysłowych po całym mieście.

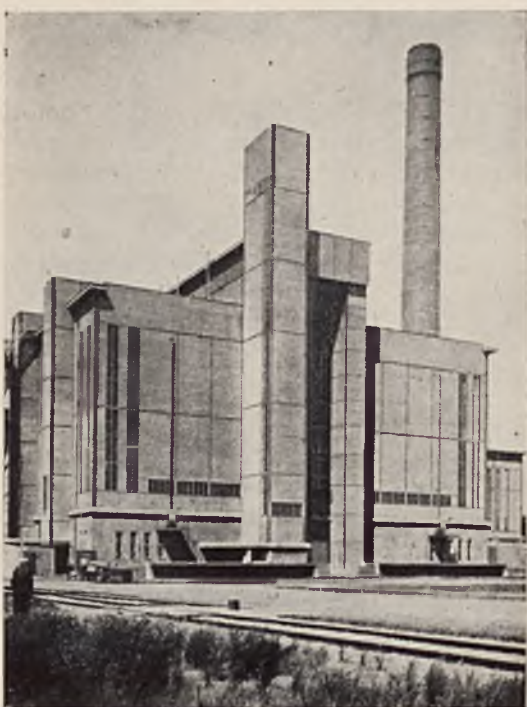
powstających zakładów przemysłowych oraz nakłania fabryki, istniejące w dzielnicach nieodpowiednich, do wędrowki na miejsce dla nich upatrzone, ale wręcz może przyciągnąć do miasta nowe gałęzie wytwarzania, jeżeli znajdują tu one korzystne warunki rozwoju.

Taką właśnie na szeroką skalę zakrojoną politykę prowadził rząd Królestwa Kongresowego w pierwszej połowie 19 wieku. Akcja ta, dzięki swej wszechstronności, może nam dziś jeszcze służyć za przykład godny naśladowania. Nietylko opracowano „plan krajowy”, a na jego podstawie plany zabudowania poszczególnych osiedli, ale plany te realizowano; rząd wykupywał tereny pod zakłady przemysłowe i pod osiedla robotnicze oraz oddawał je następnie w dzierżawę; zaopatrywał tereny przemysłowe w urządzenia pomocnicze, odpowiadające ówczesnej technice, jak kanały i śluzy; budował osiedla mieszkaniowe, wznosił budynki fabryczne i udzielał pożyczek na ich

urządzenie; sprowadzał przez swych agentów wykwalifikowanych rzemieślników z zagranicy, werbował ich ulotkami i prospektami, a wreszcie, gdy już osiedli w wyznaczonych miejscach i na skutek braku zatrudnienia pozostawali bez pracy, przychodził im z pomocą, udzielając zamówień, albo wręcz dostarczając surowców do przeróbki. Że Łódź do drugiej połowy 19-go wieku była wzorowo rozplanowaną rozległą osadą, że z nieznanego miasteczka rolniczego przemieniła się w największy w kraju ośrodek włókiennictwa — jest to właśnie wynikiem świadomej akcji popierania przemysłu, prowadzonej przez mężów stanu tej miary, co Drucki-Lubecki, Staszic i Rembieliński, akcji, która przejmuje nas podziwem i zawstydzą. I jeżeli przyjrzymy się rozmieszczeniu przemysłu w Łodzi z przed stu laty i obecnie, ujrzymy raz jasny i logiczny podział miasta na dzielnice mieszkaniowe i przemysłowe, usytuowanie przemysłu w miejscu dlań najdogodniejszym, — to znów całkowity chaos,



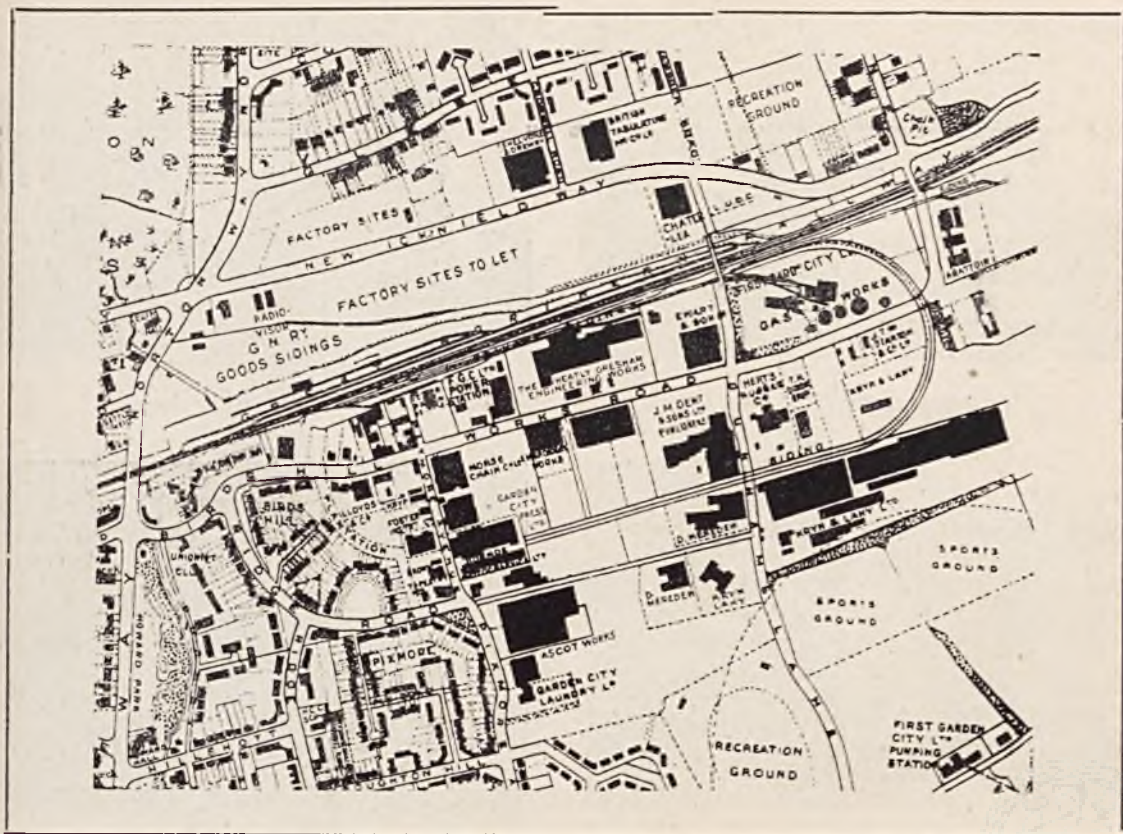
Rys. 323. Osiedle Villeurbanne pod Ljonem, ogrzewane jedną centralą cieplną, zaopatrującą jednocześnie 30 zakładów przemysłowych.



Rys.324. Centrala ciepłno-elektryczne w Velsen, w Holandii.



Rys. 325. Centrala ciepłno-elektryczna w Brnie, w Czechosłowacji.



Rys. 326. Dzielnica przemysłowa (wzdłuż toru kolejowego) miasta-ogrodu Letchworth.

pomieszczenie zakładów przemysłowych i dzielnic mieszkaniowych, ze szkodą dla jednych i drugich.

Tak więc zatrute i zadymione powietrze nie jest bynajmniej nieodzownym towarzyszem miasta przemysłowego. Wystarczy uprzytomnić sobie, jak rozpaczliwy był stan sanitarny miast przed rozpowszechnieniem dwóch wielkich zdobyczy higieny urbanistycznej, kanalizacji i bruków, aby zdać sobie sprawę z ogromu przeobrażeń, jakie dokonywują się w wyglądzie miasta pod wpływem rozwoju techniki. Jakież trujący fetor musiał unosić się w powietrzu w czasach, kiedy ścieki domowe odprowadzano bezpośrednio na ulicę, gdzie tworzyły one nigdy nie znikające bajora. W Paryżu jeszcze w końcu XVIII wieku okrzyk „Gare l'eau!”, poprzedzający wylewanie z okien zawartości kublów i naczyń nocnych, był postrachem przechodniów; biada temu, kto nie usunął się w porę. Gdy naskutek niegasnących epidemij dokonano w roku 1666 generalnego mycia ulic Paryża, pisano poematy na temat tego niezwykłego wydarzenia i bito

monety dla jego upamiętnienia. W takich warunkach wydają się nam zrozumiałe smutne słowa Rousseau'a, nazywającego miasto przepaścią, która ród ludzki pochłonie. Nie pochłonęła go jednakże. Oblicze miast zmieniło się radykalnie pod wpływem rozwoju techniki. Dalsze jej zdobycze pozwalają już dziś na nowe gruntowne przeobrażenie stanu higienicznego miast.

Oczywiście nie należy lękać się, że posępny obraz naszych miast zniknie pod wpływem rozwoju techniki, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Urządzenia, zmniejszające uciążliwość produkcji, są kosztowne i niezawsze dają się zamortyzować dzięki korzyściom materialnym, jakie przynoszą. Przemysł nasz, zwłaszcza w okresie kryzysu, nie może być zbyt pochopnie obarczany nowymi ciężarami. Ponadto zaś niezorganizowanie produkcji utrudnia stosowanie wspólnych urządzeń technicznych, brak jest bowiem pewności, że będą one wykorzystywane. To też wprowadzanie omawianych urządzeń może odbywać się tylko stopniowo, zwłaszcza przy przebudowie ist-



Rys. 327. Wytwórnia aparatów radiowych.



Rys. 328. Wytwórnia płatków owsianych.



Rys. 329. Wnętrze wytwórni rakiet tenisowych.

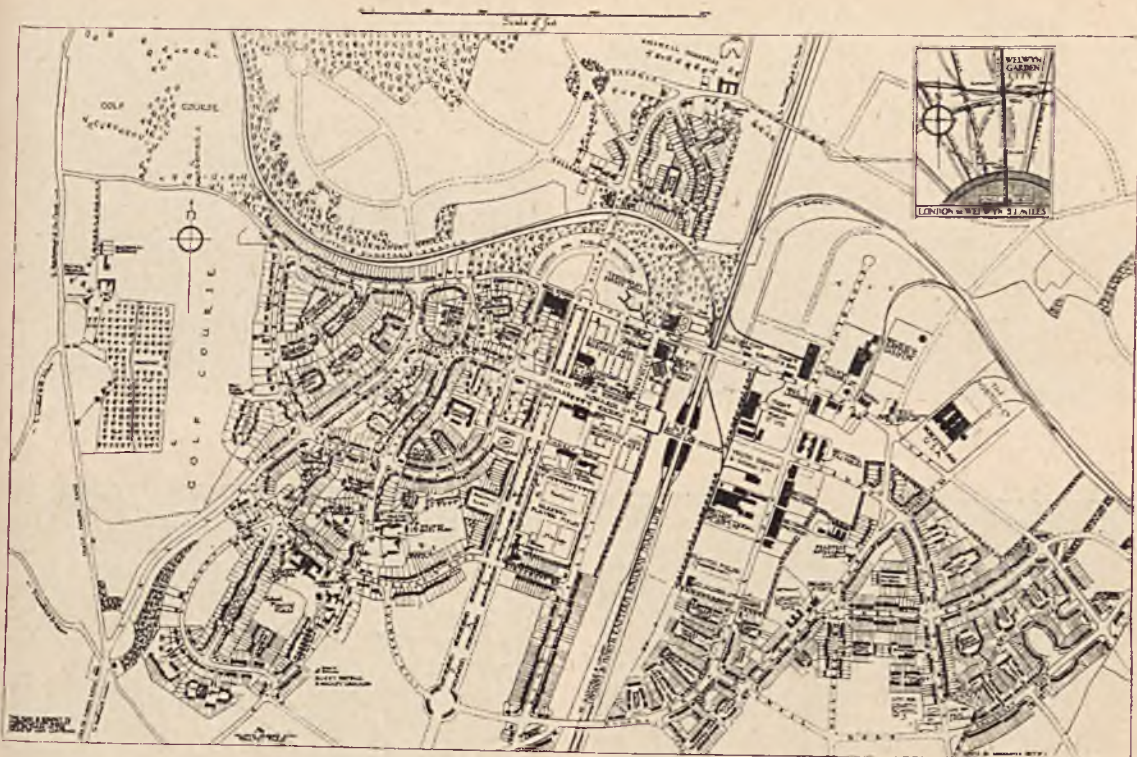


Rys. 330. Wnętrze wytwórni płatków owsianych.



Rys. 331. Widok i wnętrze budynków fabrycznych wznoszonych seryjnie do wynajęcia.

Rys. 236 — 331. Zakłady przemysłowe w mieście-ogrodzie Welwyn.



Rys. 332. Centrum miasta-ogrodu Welwyn. Zakłady Przemysłowe wzdłuż torów kolejowych, dzielnice mieszkaniowe oddzielone pasami zieleni.

niejących i wznoszeniu nowych zakładów przemysłowych. Należy ponadto skoordynować w myśl wytycznych planów zabudowania działalność poszczególnych urzędów i instytucji, sprawujących nadzór nad urządzeniami przemysłowymi (władze budowlane, przemysłowe, sanitarne, dozoru kotłów), a przy rozważaniu projektów zakładów użyteczności publicznej, jak elektrownie i t. p.,

badać możliwości wszechstronnego wykorzystania ich dla polepszenia warunków sanitarnych. Jasny obraz miasta przemysłowego, odpowiadającego poziomowi dzisiejszej techniki, — miasta zdrowego, w którym powietrze byłoby czyste, a słońce silniej świeciło niż dziś, — powinien być dla nas drogowskazem i dodawać wagi naszym postulatam.



Rys. 333 i 334. Podwórze fabryczne przed i po przekształceniu.



Rys. 335 i 336. Wnętrze fabryki przed i po przekształceniu.

Rys. 333—336. Z pracy organizacji „Schönheit der Arbeit” w Niemczech.

JERZY MICHAŁOWSKI

KULTURA ŚRODOWISKA PRACY

Fabryka jest nie tylko zespołem urządzeń produkcyjnych, nie tylko kapitałem zmateria-
lizowanym w maszynach, piecach czy nar-
zędziach. Fabryka jest także zespołem lu-
dzi. Ludzi, którzy uzbrojeni w mniej lub
więcej skomplikowane narzędzia przetwa-
rzają surowiec lub półfabrykat w produkt
uszlachetniony, pomnażając dzięki swej pra-
cy majątek narodowy. Organizatorem tych
dwóch zespołów — żywego i martwego —
jest przedsiębiorca. Nieważne jest dla nas
w tej chwili czy jest nim osoba prywatna,
spółka anonimowa, czy państwo. We wszyst-
kich wypadkach zasadniczą rolą przedsię-
biorcy jest jaknajlepsze wyzyskanie tych za-

sadniczych dwóch elementów: pracy i kapi-
tału, ażeby osiągnąć najlepszy efekt produk-
cyjny.

Ta skrócona analiza ekonomiczna proce-
su produkcyjnego potrzebna nam była, aże-
by uwypuklić jedno z zasadniczych zadań
każdego organizatora produkcji. Jest nim
gospodarowanie elementem ludzkim.

W świadomości kierowników zakładów
przemysłowych ta dziedzina gospodarki
przedsiębiorstwa zajmuje naogół dalekie
miejsce, jako pojęcie niezmiernie mgliste i
nieokreślone. Nie należy się temu zbytnio
dziwić. Pięć lat studjów technicznych po-
zwala przeciętnie zdolnemu inżynierowi na



Rys. 337 i 338. Umywalnia fabryczna przed i po przekształceniu.



Rys. 339 i 340. Jadalnia fabryczna przed i po przekształceniu.

Rys. 337—340. Z pracy organizacji „Shönheit der Arbeit” w Niemczech.

dokładne opanowanie wiedzy o organizmie maszyny, trzy czy pięć lat nauki na uczelni handlowej otwiera tajniki kalkulacji, kupna i sprzedaży, buchalterji. Człowiek? Człowiek figuruje w rubryce „płaca”. W bilansach nie odpisuje się jego zużycia, fundusze renowacyjne służą tylko na odnowienie maszyn. Człowiek to kosztowny i kłopotliwy choć konieczny intruz przy warsztacie, to pomocnik maszyny, którego można w każdej chwili bez większych kosztów wymienić, otwierając na chwilę bramę fabryki dla pierwszych z brzegu spośród czekających tłumów.

Zdawało się, że stan ten zmieni nowa gałąź wiedzy ludzkiej: naukowa organizacja pracy. Znowu jednak zaszło nieporozumienie. Zaczęto z centymetrem i chronometrem w rękę badać celowość poszczególnego wysiłku, szukano takiego ustawienia maszyn czy pozycji człowieka, które dawałyby naj-

lepsze wyniki jego pracy w danym odcinku czasu, uczono robotnika ruchów najbardziej celowych, dostosowanych do rodzaju wykonywanej pracy i konstrukcji maszyny. Popelniono błąd podwójny. Zamiast naginać martwe narzędzie do potrzeb i możliwości organizmu ludzkiego, starano się przekształcać ten organizm. Efekt uzyskany był więc efektem chwilowym, osiągniętym za cenę szybszego zużywania się człowieka.

Drugi błąd polegał na wyciąganiu zbyt pochopnych wniosków z obserwacji wydajności pracy, prowadzonych przy pomocy chronometru. Spostrzeżenia takie ograniczają się z natury rzeczy do drobnych odcinków czasu, czasu, który posiada tak wielkie znaczenie tam wszędzie, gdzie chodzi o istotę żywą. Cóż z tego np., że w skali minut czy godzin robotnik pracuje przy warsztacie wydajniej w pozycji stojącej? Sprobujmy obserwować go w ciągu miesięcy czy lat, a do-



Rys. 341 i 342. Fabryka kawy i herbaty Van Nelle w Rotterdamie.

strzeżemy szereg zmian patologicznych, które w konsekwencji doprowadzają do zaniku sprawności zawodowej i niwelują zyski w wydajności osiągnięte na początku.

Naukowa organizacja pracy nie zrobiła nic, lub prawie nic, ażeby zbadać organizm człowieka z punktu widzenia fizjologii pracy, nie zajęła się dostosowaniem rodzaju wykonywanego wysiłku do jego naturalnych możliwości, nie przewidziała potrzeby stworzenia warunków, w których praca odpowiadałaby najbardziej fizycznym i psychicznym zdolnościom i potrzebom organizmu.

Skutki tego obserwować można — jak kto woli: w kolumnach zestawień statystycznych stanu zdrowotnego ludności robotniczej lub na zwykłej przechadzce po dzielnicach fabrycznych. Z roku na rok wyrzucają fabryki na bruk przedwczesnych inwalidów pracy, dziesiątki tysięcy kalek wskutek wypadków przy pracy przechodzą na utrzymanie funduszów społecznych, drugie tyle wypada z produkcji jako składnik tak zw. „normalnego obrotu pracowników”. Nie mają oni wprawdzie poszarpanych nóg czy rąk, ale stracili zdolność do pracy wskutek przemęczenia, chorób zawodowych, czy wreszcie wskutek poszarpanych nerwów.

W skali ogólnospołecznej oznacza to zwiększoną śmiertelność, gruźlicę i podatność do epidemii, karłowacenie ludności, nędzę i miliony wyrzucone w błoto. Dla przedsiębiorcy prywatnego — zwiększenie obciążeń z tytułu świadczeń społecznych, spadku wydajności i kosztów ustawicznej zmiany załogi robotniczej.

Ścisłe „inżynierskie” lub „buchalteryjne” podejście kierowników większości zakładów pracy uniemożliwiają im zrozumienie doniołości tych skutków. Ażeby je ocenić trzeba

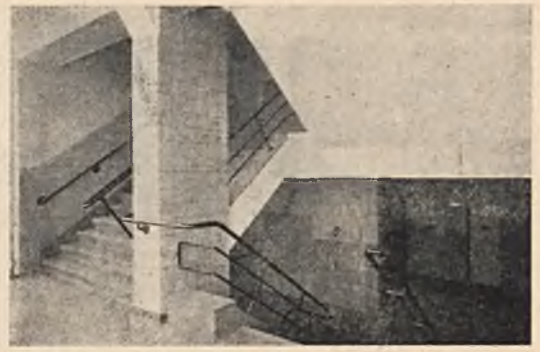
głębiej i mniej krótkowzrocznie spojrzeć na fabrykę nie tylko jako na zespół maszyn. Trzeba zobaczyć w niej przede wszystkim środowisko pracy.

To określenie warsztatu kojarzy się z całym szeregiem takich zagadnień jak organizacja i racjonalizacja pracy, jej bezpieczeństwo i higiena i t. p., poruszenie których na tem miejscu nie byłoby właściwem. Chodzi nam w tej chwili o jeden tylko z elementów tego pojęcia, nieporuszany niemal na terenie Polski. Ochrzciliśmy go nazwą kultury środowiska pracy, niezupełnie odpowiadającą „sloganowi” użytemu przez Niemców na określenie tego zagadnienia: Schönheit der Arbeit.

„Piękno Pracy” — w języku polskim pojęcie to może zbyt wyłącznie obejmuje tylko sferę wzruszeń estetycznych. W zadymionym krajobrazie Śląska czy Zagłębia, wśród usypisk hałd — tkwi swoiste piękno przemawiające nieraz z większą siłą niż widok nowoczesnych, oszklonych bloków fabrycznych, otoczonych zielenią.

Dlatego wolimy mówić o kulturze. „Piękno wejdzie niepytając bramą” do każdego warsztatu, w którym otaczać człowieka będą zewnętrzne cechy kultury: czystość, porządek i cisza, w którym udostępni mu się korzystanie z urządzeń higieny, w którym zarówno praca jak wypoczynek odbywać się będą w warunkach odpowiadających godności człowieka.

Zdawałoby się, że jakiegokolwiek zmiany w tej dziedzinie odbijać się będą dodatnio na zwiększonej wydajności pracy robotników dopiero po pewnym czasie, jako skutek poprawy stanu zdrowotnego załogi. Tak jednak nie jest. Do jednej z fabryk metalowych zaangażowano niedawno jako kierownika



Rys. 343 i 344. Fabryka kawy i herbaty Van Nelle w Rotterdamie.

młodego inżyniera, który w ciągu kilku lat praktykował w fabrykach szwajcarskich. Pierwszym jego posunięciem na nowym stanowisku było przerwanie pracy na jeden dzień, który poświęcono na wielkie sprzątnięcie fabryki przy udziale wszystkich robotników. Umyto okna, nienakładano ściągę od kilkunastu lat, pobielono ściany, zheblowano deski stołów, wyznaczono wapnem przejścia, uporządkowano podwórze, zawalone odpadkami fabrycznej produkcji. Ten powierzchowny zabieg kosmetyczny dał rezultaty nieoczekiwane: już w następnym tygodniu produkcja fabryki powiększyła się o kilkadziesiąt procent.

Inny przykład. W jednej z większych cukrowni polskich zainstalowano przed paru laty we wszystkich oknach skrzyżki z kwiatami. Zdawałoby się, że drobiazgi ten jest zbyt drobnym luksusem. Kierownik cukrowni zapytany o powody tej inwestycji odpowiedział bez wahania, że wydatek na kwiaty opłacił mu się stokrotnie. „Robotnice moje — zapewniał — pracują weselsze. A więc lepiej”.

Nietrudno jest zrozumieć dlaczego tak drobne, zdawałoby się nieznaczące posunięcia przynoszą rezultaty o dużym znaczeniu dla przedsiębiorstwa. Robotnik przebywa w fabryce około dziewięciu godzin, a więc przeszło trzecią część dnia. Nic więc dziwnego, że warunki zewnętrzne w jakich się znajduje wpływają decydująco na jego nastrój i samopoczucie, że jego stosunek do pracy ulec może radykalnej zmianie w wyniku przekonania, że jest przedmiotem troski i opieki. Zmienia to atmosferę pracy. A atmosfera ta decyduje przecież o produktywności pracy.

Omawiane przez nas zagadnienie znalazło swe praktyczne rozwiązanie w dwóch są-

siadających z nami krajach: Niemczech i Z. S. R. R. W Rosji położono przedewszystkiem akcent na kwestię higieny pracy. Całe armie inżynierów i lekarzy zgrupowanych w instytutach badawczych rozrzuconych po wszystkich większych miastach szukają najlepszych rozwiązań architektonicznych przy budowie fabryk, zapewniających idealne oświetlenie, izolujących od hałasów, wspaniale wentylowanych, operujących wielką przestrzenią. Metoda ta ma oczywiście rację bytu w specyficznych sowieckich warunkach, przy olbrzymich rozmiarach budownictwa fabrycznego, gdzie fabryki powstają w wielkich ilościach na niezabudowanych dotychczas terenach w miarę realizacji planu gospodarczego.

Inaczej do sprawy tej podeszły Niemcy. Przy niewielkich rozmiarach budownictwa nowych fabryk, zwrócono tam przedewszystkiem uwagę na istniejące już warsztaty. W ramach wielkiej organizacji „Kraft durch Freude” powstała specjalna komórka pod nazwą „Schönheit der Arbeit”, która postawiła sobie za zadanie przekształcenie warunków pracy we wszystkich niemieckich fabrykach. Podstawą ideologiczną tego ruchu jest teza narodowo-socjalistyczna, że każdy zakład pracy jest „spółnotą narodową” w której przedsiębiorca jest tylko Führerem, a robotnicy tworzą drużynę (Gefolgschaft) będącą właściwym jądrem warsztatu, a więc mającym prawo do maksymalnej opieki i szacunku.

Organizacja „Schönheit der Arbeit” posiada niezmiernie szerokie uprawnienia, pozwalające na wywieranie odpowiedniego nacisku na przedsiębiorców w celu realizacji jej zadań. Dość powiedzieć, że w ciągu niespełna trzech lat przemysł niemiecki poświęcił na ten cel około dwóch miliardów



Rys. 345 i 346. Wnętrze drukarni „Het Volk” w Amsterdambie.

marek. Za pieniądze te tysiące fabryk pobudowało jadalnie, biblioteki, ogrody, szatnie, umywalnie, place sportowe. Poprzerabiano oświetlenie, wentylację, zainstalowano przyrządy zwiększające bezpieczeństwo pracy, a wreszcie zorganizowano racjonalne wykorzystanie przerw w pracy dla odpoczynku.

W warunkach polskich wydaje się bardziej racjonalne przyjęcie metod stosowanych w Niemczech. Daleko nam jeszcze do budowy wielkich „kombinatów” przemysłowych, a warunki w jakich pracują robotnicy w olbrzymiej większości naszych fabryk domagają się wielkim głosem o reformę. Zanim na cel ten będziemy w stanie przeznaczyć większe kwoty, już dziś niewielkimi środkami doprowadzić można w wielu wypadkach do znacznego polepszenia stanu obiektów fabrycznych*).

Spojmy chociażby pobieżnie zastanowić się nad możliwościami takich przeróbek, wykonanie których wydaje się najpilniejsze a jednocześnie może być zrealizowane bez większych wydatków.

Zacznijmy od wyglądu zewnętrznego fabryki. Do tradycji należą obdrapane mury z cegieł lub wałających się desek i małe, okratowane drzwiczki z napisem „obcym wstęp wzbroniony” — i to bez względu na to czy wewnątrz kryje się wytwórnia karabinów czy skarpetek. Dodajmy do tego dojazd zniszczony przez ruch wozów z materiałami. Czyż w każdym z nas, przygodnych przechodniów, widok ten nie wywołuje uczucia przynębnienia i beznadziejności? A cóż dopiero, jeżeli przechodzić tam trzeba trzysta razy do roku!

Zburzmy wreszcie te niepotrzebne mury.

*) Dane dotyczące akcji „Schönheit der Arbeit” oraz odnośne ilustracje zostały nam łaskawie nadesłane przez kierownictwo Organizacji w Berlinie.

Tą drogą nie uchroni się tajemnic przemysłowych, ani nie zapobiegnie się strajkom okupacyjnym. Odsłońmy wstydliwie ukrywane podwórze fabryczne. Wystarczy zwykła siatka i żywopłot. Niech się poza nimi ukáže wysprzątane z rdzawiejących i gnijących latami odpadków podwórze, za kilkadziesiąt złotych urządzić tam można skromne trawniki i postawić ławki, na których w pogodne dni robotnicy spędzać będą przerwy w pracy.

Zawodowi „zbawiacze Ojczyzny” uśmiechną się sceptycznie. Cóż osiągnąć można przez zasadzenie paru kwiatków i odsłonięcie kilkunastometrowej perspektywy? Niewątpliwie niewiele. Ale i te parę centymetrów o które robotnik będzie wyżej trzymał głowę idąc do fabryki — też coś znaczą.

Idźmy dalej. Prawie każda fabryka posiada jakiś lokal, zwykle niesłusznie zwany szatnią, w którym robotnicy zmieniają ubrania robocze na codzienne i naodwrot. „Szatnie” te — to zwykle najbrudniejsze i najbardziej zapuszczone ubikacje w których pozostawione bez przewiewu przepocone ubrania gniją rzucone bezładnie po kątach i ławach. Jeżeli zainstalowanie szafek jest zbyt kosztowne, to można przynajmniej sklecić prymitywne wieszaki, a przede wszystkim dopuścić świeże powietrze i zorganizować codzienne sprzątanie. Z szatnią winny być połączone umywalnie, ale nie w postaci dwóch — trzech cuchnących zlewów, do których dotłoczyć się może znikoma część robotników, tylko istotnie pożyteczna instalacja, składająca się z szeregu misek i kranów, zaopatrzona w mydło. Załączone fotografie wskazują jak niewielkim kosztem — bo instalacje są prymitywne — zmienić moż-



Rys. 347 i 348. Klatka schodowa i kantyna robotnicza w drukarni „Het Volk”.

na do niepoznania wygląd tych najniezbędniejszych urządzeń higienicznych.

W samych salach fabrycznych najważniejszą rzeczą jest światło. W wielu wypadkach dla uzyskania go potrzebna jest tylko ścierka. Tam, gdzie to nie wystarcza, przebicie kilku dodatkowych okien w ścianach nie może nastrożać większych trudności ani kosztów. Utrzymanie czystości ścian i sufitów, usuwanie już nie tylko pajęczyn, ale często wronich gniazd z kątów — to już są czynności wymagające tylko dobrych chęci i inicjatywy. W sumie natomiast przynoszą one zmiany w wyglądzie wnętrza warsztatu, które nie mogą nie wpłynąć na atmosferę pracy.

Oczywiście parę powyższych przykładów nie wyczerpuje zagadnienia. W poszczególnych przypadkach na wygląd warsztatu wpływać może w dużym stopniu odpowiednie ustawienie maszyn, właściwie umieszczone sztuczne oświetlenie, czy porządnie utrzymane narzędzia. Znacznie częściej zachodzi potrzeba przeróbek istotniejszych, tam zwłaszcza, gdzie budynek posiada niewłaściwą wentylację, lub nieodpowiednią temperaturę. Ale w tych wypadkach dokonanie nawet kosztowniejszych instalacji uznać należy za konieczne, gdyż braki takie stanowią istotne niebezpieczeństwo dla zdrowia zatrudnionych i godzą bezpośrednio w interesy pracodawcy.

Niewątpliwie znacznie trudniejszym zadaniem będzie wytłumaczenie kierownikowi przedsiębiorstwa potrzeby i pożyteczności takich, bardziej skomplikowanych, urządzeń, jak jadalnie fabryczne czy świetlice. Miejmy jednak nadzieję, że doświadczenia zagraniczne oraz rezultaty osiągnięte przez nie-

które fabryki krajowe przemówią prędzej czy później pracodawcom do rozsądku, a wyniki obserwacji tych zmian, jakie w nastrojach robotników spowodują niektóre drobniejsze inwestycje, przekonają ich o istnieniu i roli tego nieuchwytnego w kalkulacji przedsiębiorstwa czynnika, jakim jest zdrowa i wesoła atmosfera pracy.

Wpływy jej nie zamykają się resztą w murach fabrycznych. Charakter i przyzwyczajenia robotnika kształtują się w fabryce i przenoszą się na teren życia prywatnego — do mieszkania. Wymagania, które robotnik nauczy się stawiać w stosunku do wyglądu swej sali fabrycznej, spowodują niewątpliwie zmianę jego stosunku do wyglądu i czystości mieszkania, stosunku niestety często najzupełniej obojętnego. Obserwując warunki mieszkaniowe robotników dostrzec możemy olbrzymią rozpiętość w utrzymywaniu mieszkania istniejącą nawet przy identycznych mieszkaniach i podobnej stopie zażywania. Pomijając indywidualne odchylenia, źródeł tych różnic szukać musimy we wpływie na psychikę robotnika momentów zewnętrznych, działających stale, i silnie kształtujących zamiłowanie do ładu, czystości i piękna. Bodźcem takim są niewątpliwie warunki otaczające robotnika w środowisku pracy. I tu dostrzegamy jeszcze jedną doniosłą rolę społeczną, jaką spełnia, a raczej spełniać powinien przedsiębiorca. Wychodzi ona wprawdzie poza ramy bezpośredniego interesu prywatnego, tem nie mniej wiąże się z nim dość ściśle.

Zaznaczyć trzeba, że o ile podkreśliśmy tak mocno wpływ warunków pracy na warunki życia codziennego robotnika, to stwierdzić trzeba, że wpływ ten jest wzajemny.



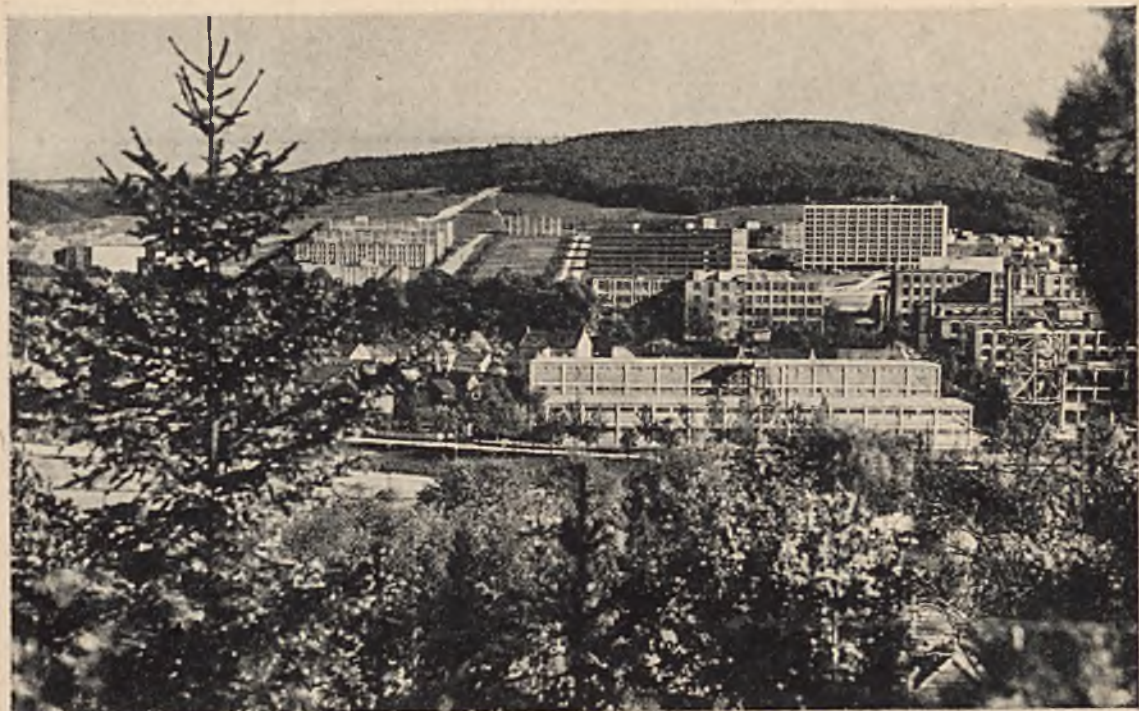
Rys. 349 i 350. Z fabryki żarówek „Philips” w Warszawie.

Świadomość katastrofalnych skutków nędzy mieszkaniowej, zdaje się już dość mocno ugruntowała się w społeczeństwie, ażeby trzeba było na tym miejscu tę sprawę poruszać. Wystarczy jeżeli stwierdzimy niewątpliwy wpływ wzajemny tych dwóch doniosłych momentów: kultury mieszkaniowej i kultury środowiska pracy, i stwierdzimy konieczność otoczenia ich przez społeczeństwo specjalną opieką.

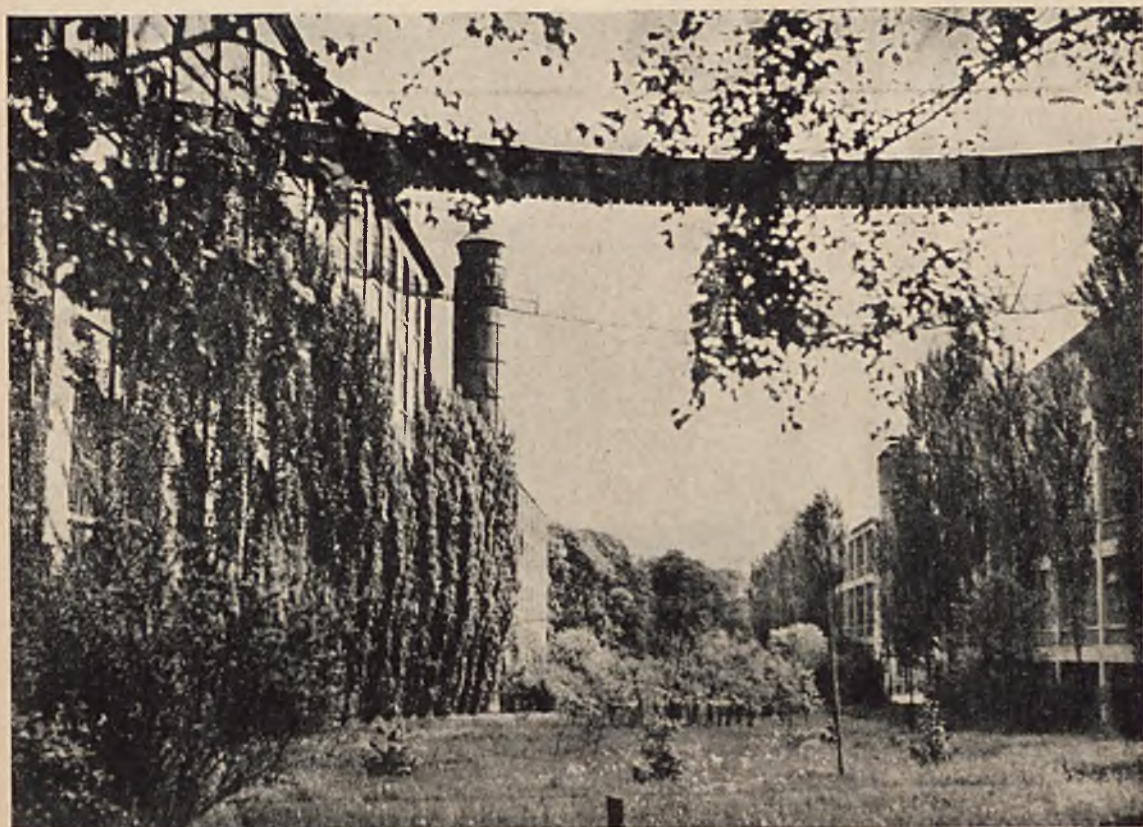
W jakiej formie społeczeństwo oddziaływać może w obecnym ustroju na ludzi gospodarujących warsztatami pracy w kierun-

ku zmiany ich nastawienia do poruszanej powyżej sprawy? Wydaje się, że zacząć trzeba od metody, którą stosowały inne państwa: od energicznej i celowej propagandy. Jeżeli środek ten zawiedzie, trzeba będzie uciec się do innego: do stosowania tych czy innych form przymusu.

Będzie to może mniej przyjemne — ale nie wolno się przed tą ewentualnością zatrzymać. Kultura środowiska pracy jest zbyt ważnym fragmentem wśród elementów stanowiących o kulturze narodowej.



Rys. 351. Widok ogólny Zlin'a, Czechosłowacja. Fabryki Obuwia Baťa.



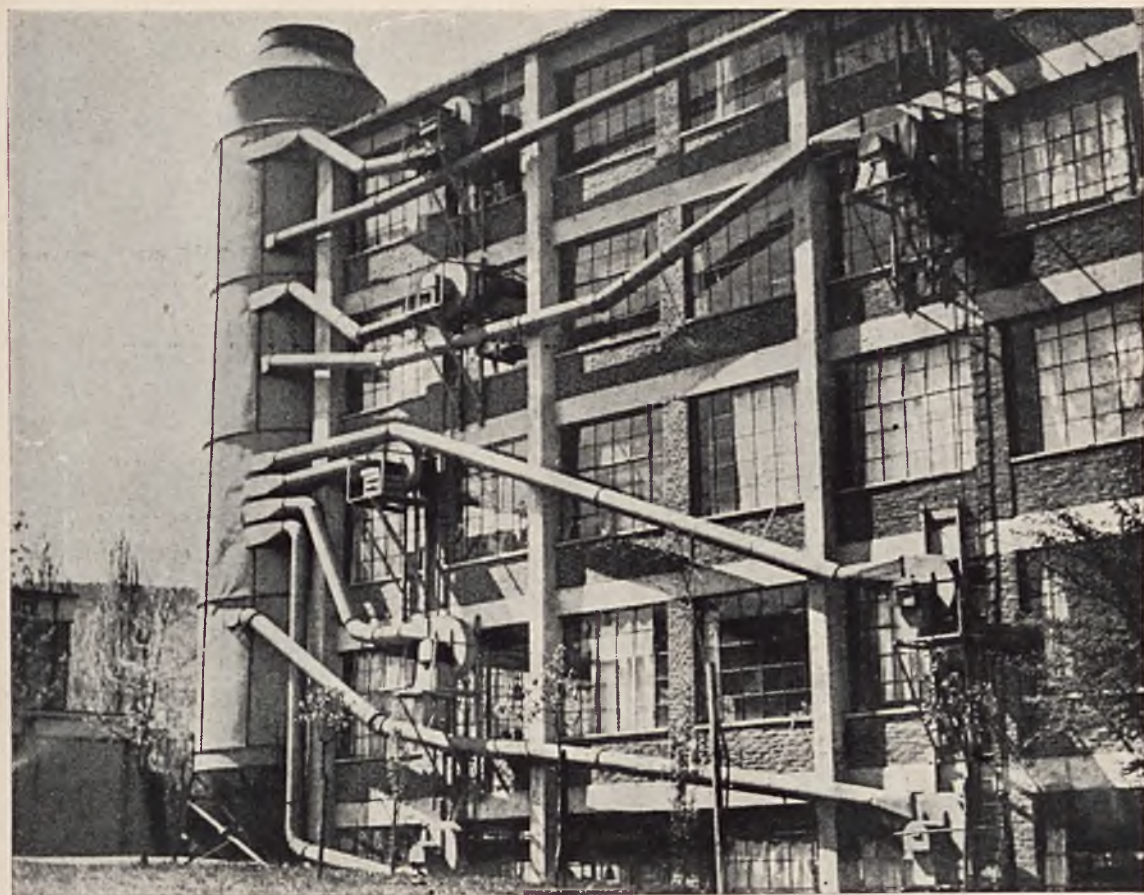
Rys. 352. Podwórze fabryki obuwia Baťa w Zlinie.



Rys. 353. Park przy fabrykach Baťa w Zlinie.



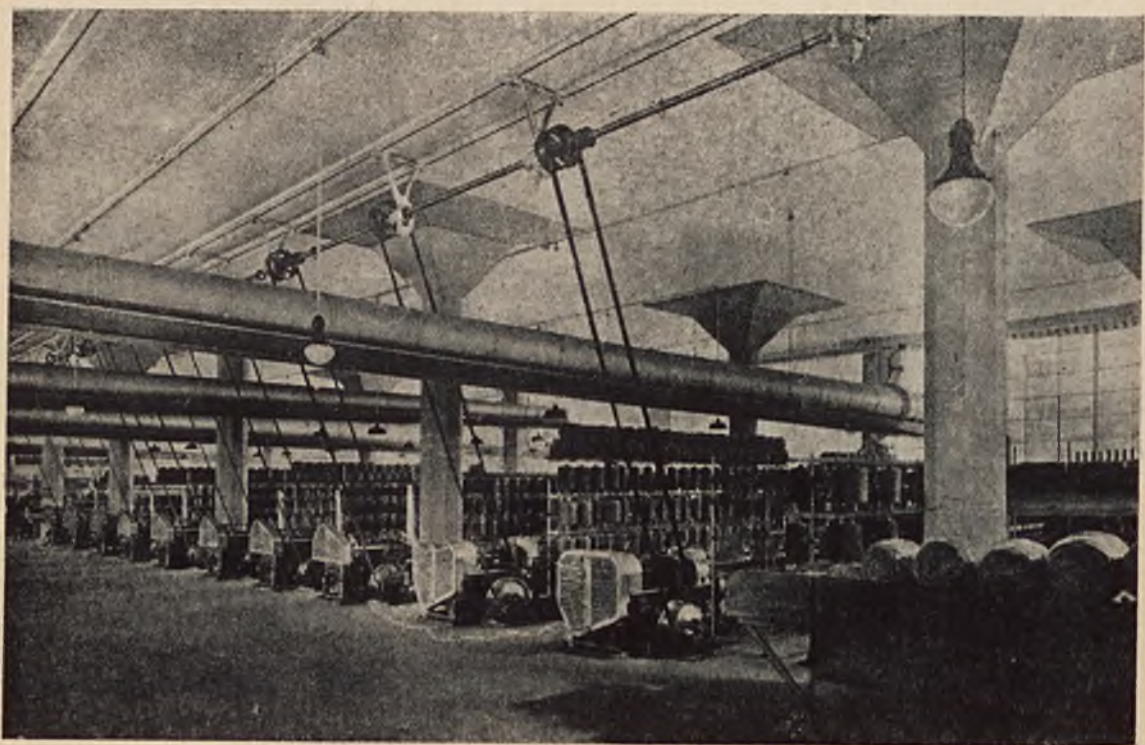
Rys. 354. Szpital fabryk Baťa w Zlinie.

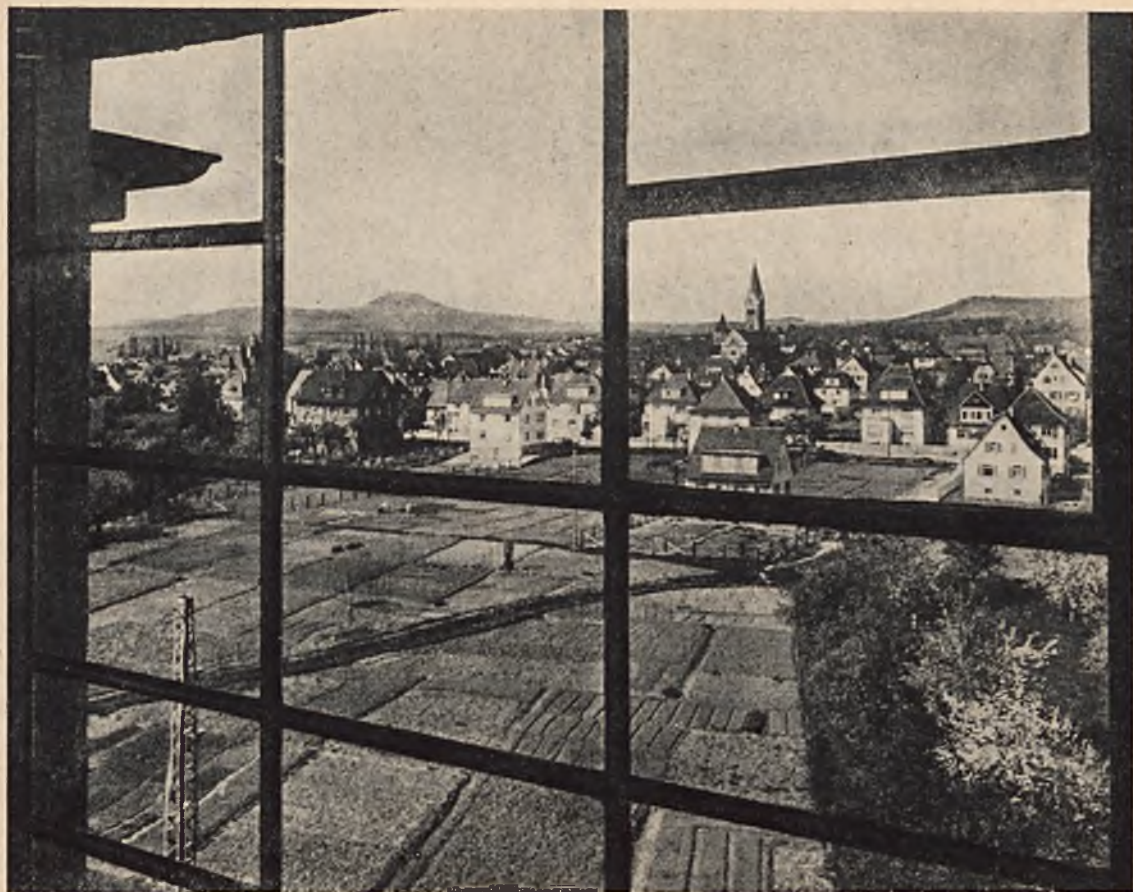


Rys. 355. Fabryka obuwia Bat'a w Zlinie. Ekshaustor odciągający pył od maszyn.



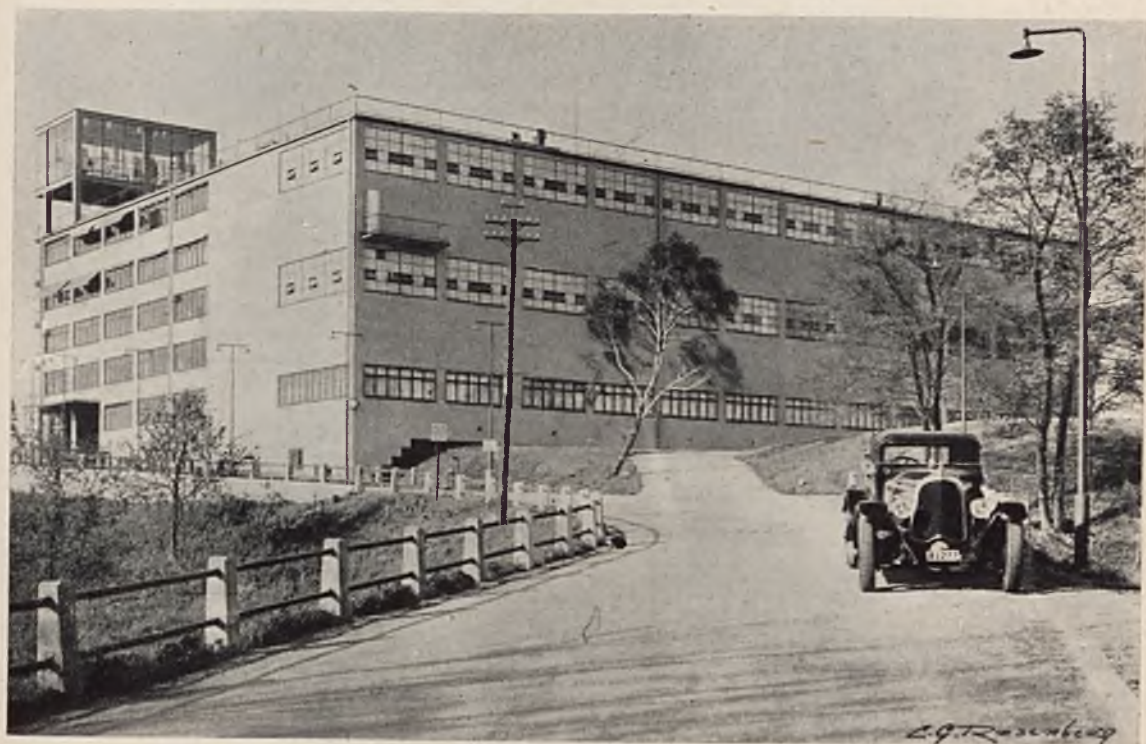
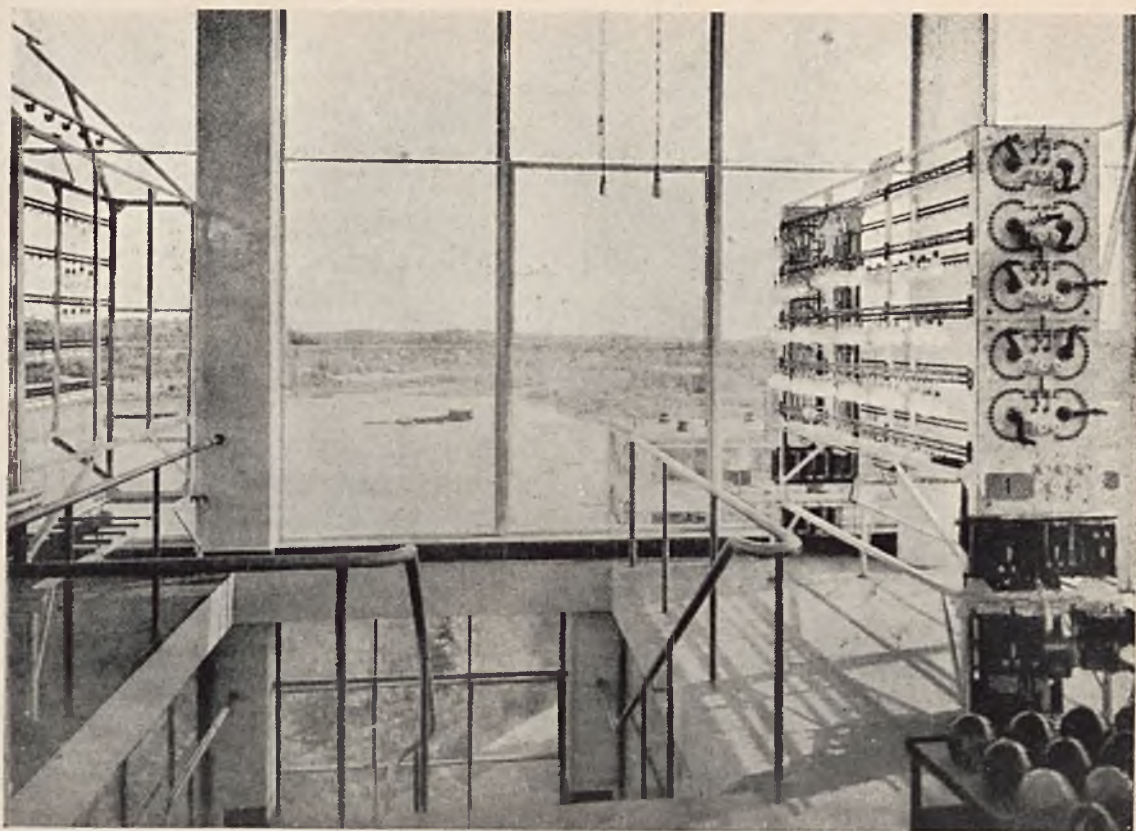
Rys. 356 i 357. Pływalnia i podwórze fabryki Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chełmku.



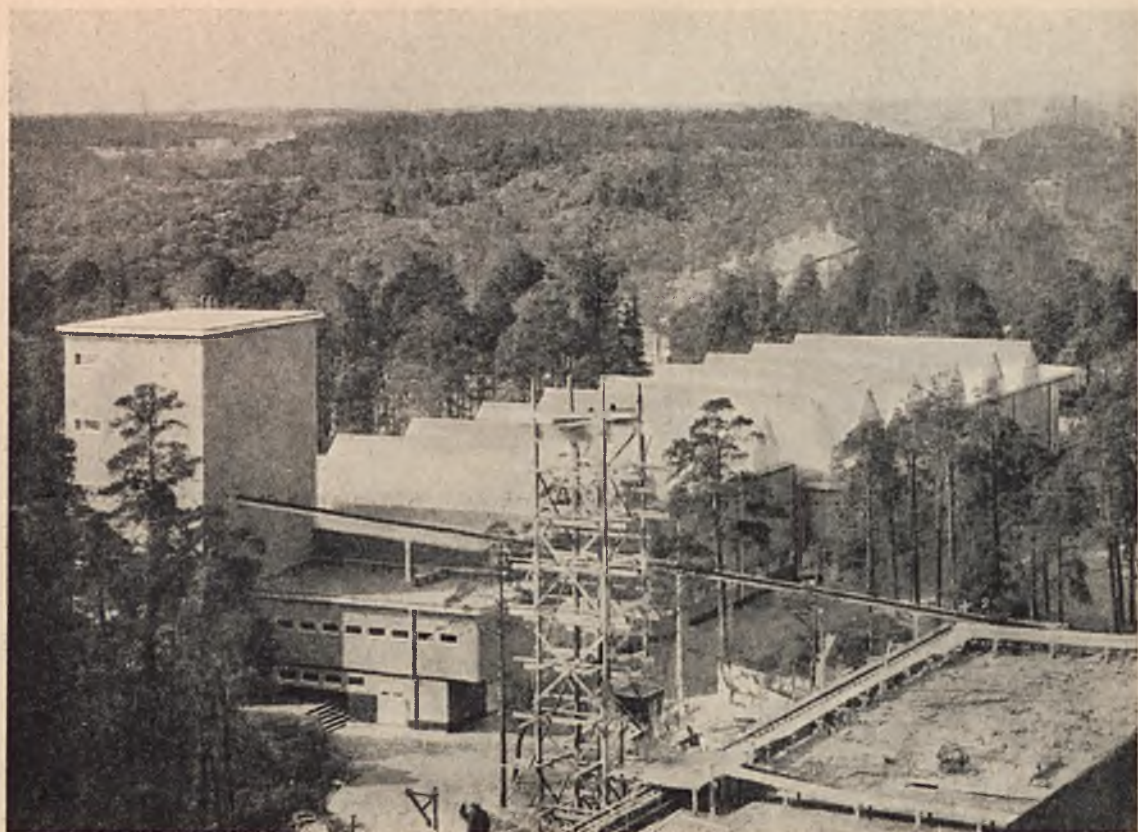


Rys. 358—362. Fabryka włókiennicza w Salach (Wirtembergia).





Rys. 363—366. Spółdzielcza fabryka żarówek „Luna” w Sztokholmie.



Rys. 367.



Rys. 368.

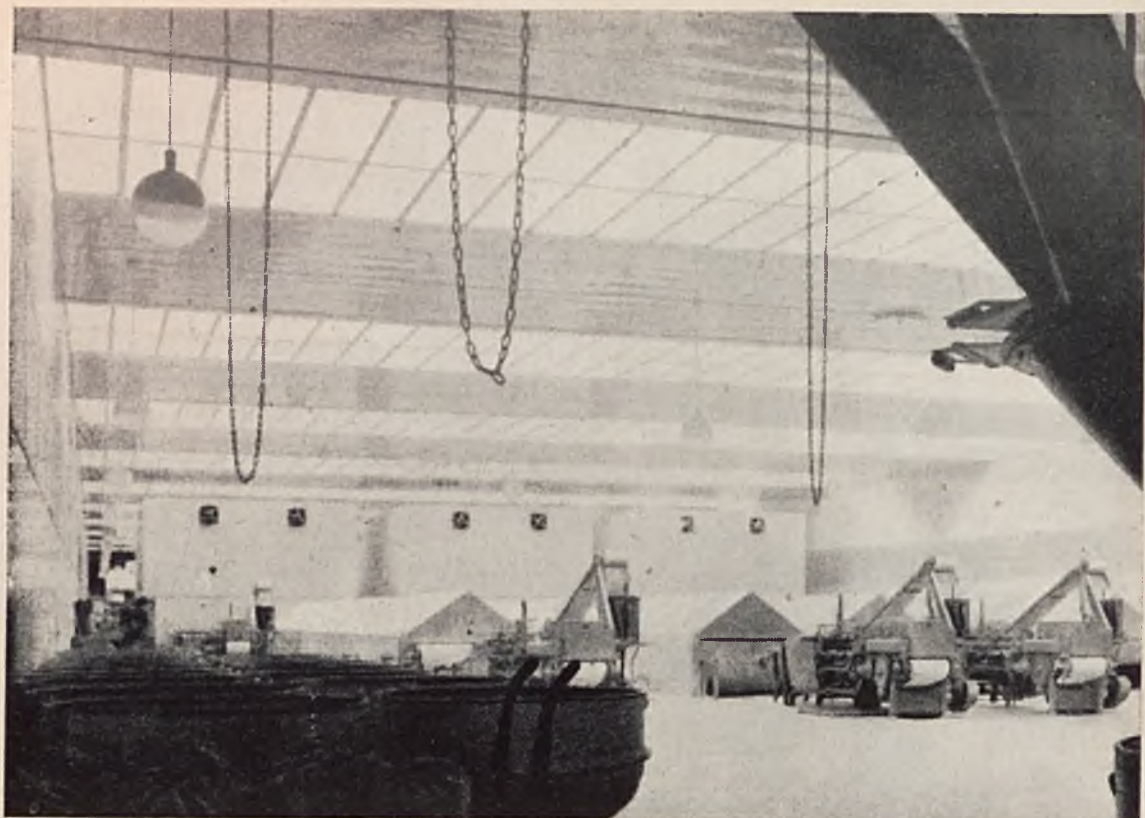


Rys. 369.



Rys. 370.

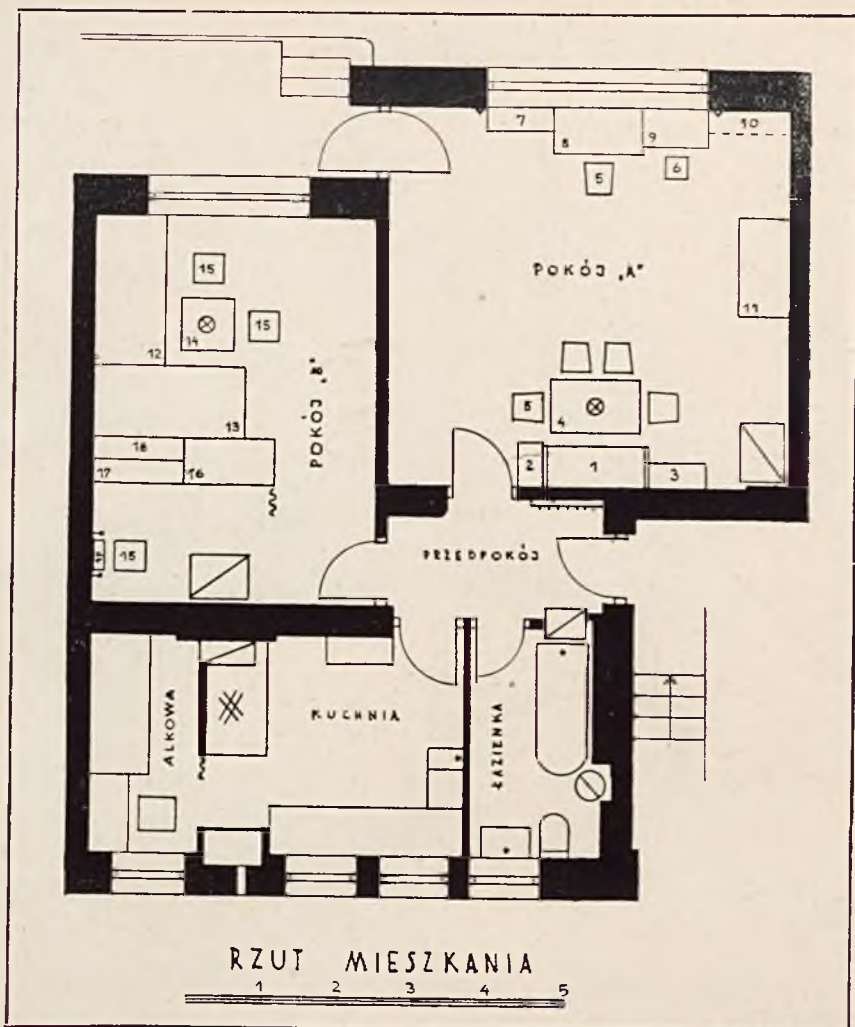
Rys. 367—372. Spółdzielcze fabryki produktów spożywczych w Szwecji.



Rys. 371.



Rys. 372.



Rys. 373.

ARCH. J. GOLDSCHIEDER

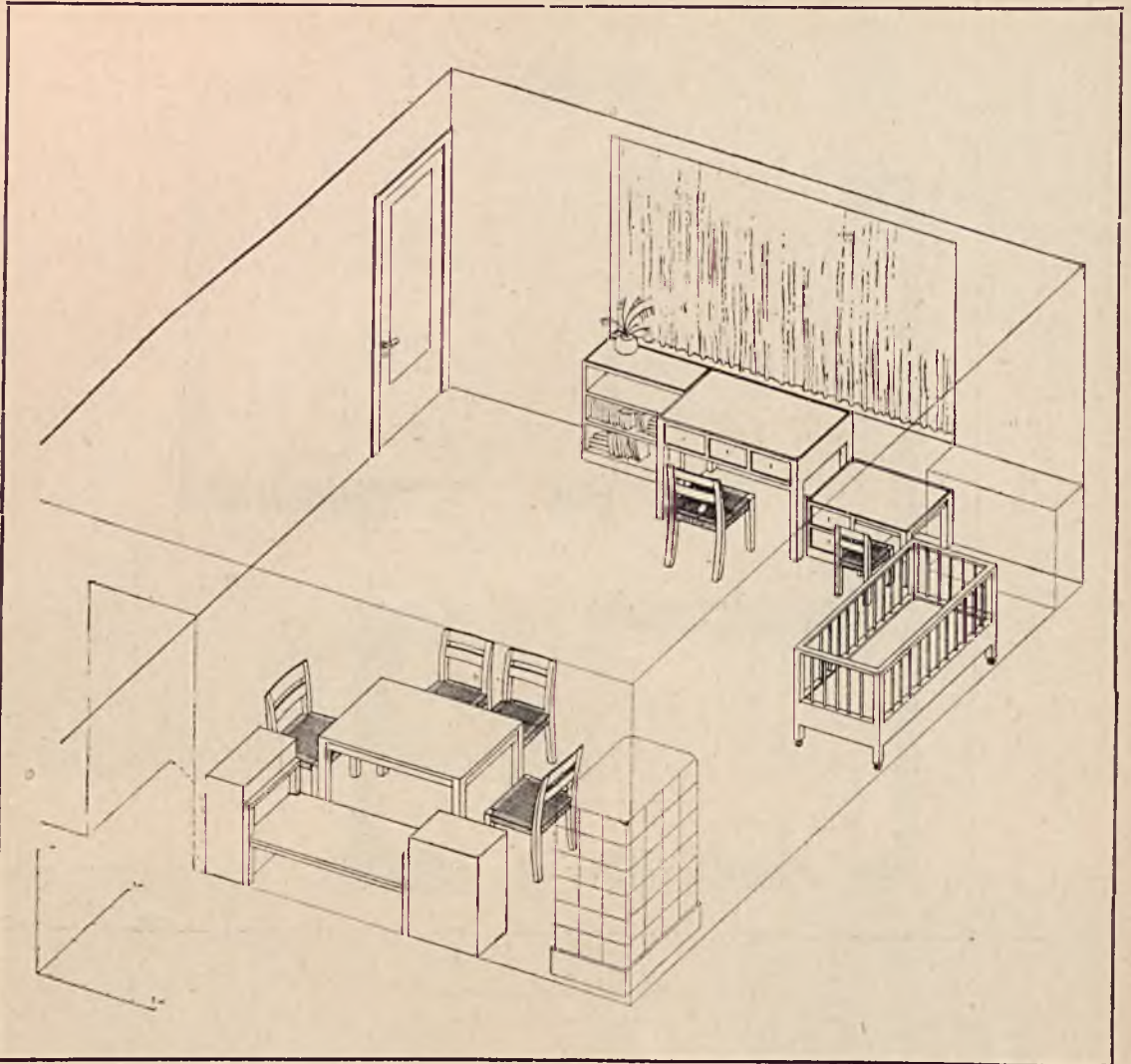
PRZYKŁAD MIESZKANIA 3-IZBOWEGO DLA RODZINY Z JEDNYM DZIECKIEM

Na wstępie muszę jeszcze raz zaznaczyć, że zarówno opisany tutaj projekt jak i wszystkie dalsze przedstawiają rozwiązania kompromisowe, naskutek niewspółmierności danego zgóry i niezmiennego rzutu mieszkania i charakteru projektu umeblowania.

Jako pierwszy przykład wnętrza omawiam umeblowanie mieszkania dla skromnych wymagań, przy którym szczególnie zwrócono uwagę na możliwość łatwego prze-

prowadzania mebli i ich ustawiania w innym mieszkaniu. Jest to warunek o wybitnym znaczeniu w obecnych czasach, jeżeli chodzi o mieszkania robotników i urzędników, których zmienna koniunktura zmusza do częstego przerzucania się z miejsca na miejsce.

Umeblowanie składa się wobec tego przeważnie ze sprzętów nadających się do normalizacji. Znajdziemy więc niektóre z



Rys. 374.

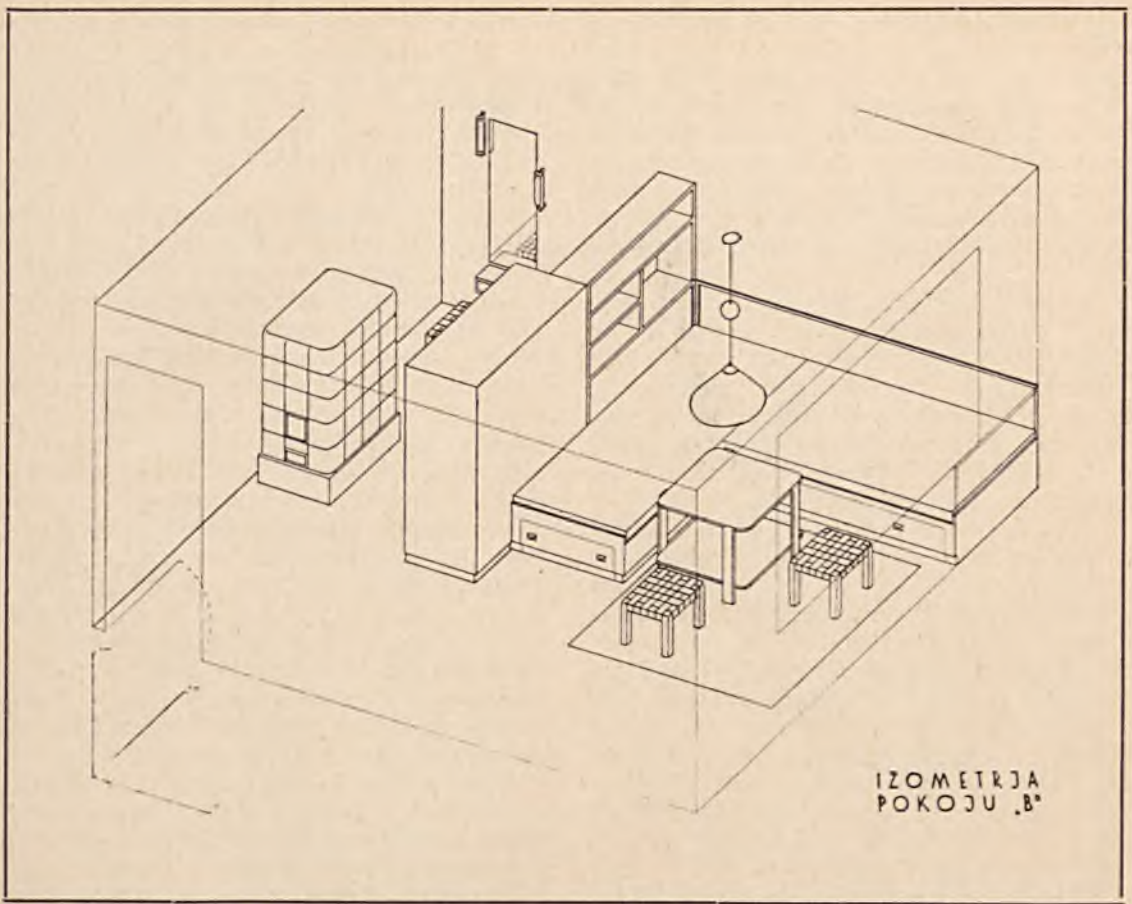
nich również zastosowane w dalszych przykładach. Są to w myśl naszej definicji „meble ruchome”, znormalizowane.

Mieszkanie jest pomyślane dla rodziny składającej się z rodziców i jednego dziecka. Przy uwzględnieniu wypadku prowadzenia gospodarstwa bez służącej, możnaby ewentualnie użyć alkoję przy kuchni jako jadalnię dla 2 — 3 osób.

Zaczynamy od omówienia rzutu, który odpowiada mieszkaniom w domach typu B. G. K. nr. 412 (patrz rys. 373). Z przedpokoju są dostępne bezpośrednio pokoje „A” i „B” oraz kuchnia i łazienka. Przy kuchni jest alkoję, oddzielona kotarą. Pokój A ma wyjście na taras a stamtąd — w mieszkaniach niższej kondygnacji — na ogród. Z tego po-

wodu i z powodu swych większych wymiarów jest on urządzony jako pokój dzienny (mieszkalny) i zarazem jako pokój dziecka. Znajdują się w nim następujące meble:

- Poz. 1. Ławka z bocznymi oparciami.
- Poz. 2 i 3. Boczne szafki przy ławce, u góry pokryte linoleum.
- Poz. 4. Stół jadalny, pokryty linoleum o wymiarach 120 × 70.
- Poz. 5. 5 krzeseł, siedzenia plecione.
- Poz. 6. Krzesiśko dla dziecka, jak wyżej.
- Poz. 7. Etażerka na książki.
- Poz. 8. Stół do pracy z trzema szufladami, u góry linoleum, wymiary 120 × 60 cm.
- Poz. 9. Stół dziecka z boczną szafką z dwiema szufladami.



Rys. 375.

Poz. 10. Ewentualnie szafko na rzeczy dziecka.

Poz. 11. Łóżko dziecka. Przednia ściana na zawiasach, do opuszczania.

Dalsze uzupełnienie umeblowania powinna stanowić szafa na bieliznę stołową, serwisy, nakrycia i t. d. („kredens”).

Ławka tworzy z bocznymi szafkami, stołem i krzesłami jedną grupę mebli obok drzwi z przedpokoju. Droga z kuchni do stołu jadalnego jest więc możliwie najkrótsza. Dobre oświetlenie miejsca pod oknem jest wykorzystane dla ustawienia stołu do pracy oraz niższego stołu dziecka. Ze względu na to, że okno jest trójdzienne, można otworzyć lewe skrzydło (ponad poz. 7) także wtedy, jeżeli pracuje się przy stole. Jeszcze korzystniejszym byłoby oczywiście okno przesuwane. Osoba siedząca przy stole (np. matka, zajęta szyciem) może łatwo nadzorować dziecko.

Pokój „A” będzie naogół też sypialnym dziecka. W razie przyjmowania większej ilo-

ści gości, których nie można pomieścić w pokoju „B”, wysunie się zaopatrzone w kółka łóżko dziecka do drugiego pokoju.

Na umeblowanie pokoju „B” składają się następujące sprzęty:

Poz. 12 i 13. Tapczany z szufladą na rolkach dla przechowania pościeli.

Poz. 14. Stolik.

Poz. 15. 3 zydelki, siedzenie obite pasami.

Poz. 16. Szafa na ubrania, dwudrzwiowa, z drążkiem do wieszania i dwoma drążkami na obuwie do dołu.

Poz. 17. Bielizniarka dwudrzwiowa.

Poz. 18. Etażerka.

Poz. 19. „Gotownia” z jedną szufladką, przymocowana do ściany, u góry linoleum lub szkło. Nad nią lustro ścienne bez ramy, przyśrubowane do dybli.

Pokój B jest sypialnią rodziców i zarazem pokojem do przyjmowania gości. Wobec tego zastosowano tapczany zamiast łóżek. Szafa na ubrania poz. 16 i bielizniarka poz.

17 z nasadzoną etażerą poz. 18 są ustawione w poprzek pokoju i dzielą go jakoby na dwie części. Część bliżej pieca służy jako ubieralnia. Stamtąd jest dostępne wnętrze szafy i bieliźniarki, tamże znajduje się lustro z bocznymi kinkietami i gotowalnia poz. 19, przymocowana do ściany. Zasunięcie ewentualnie umieszczonej kotary (patrz rzut rys. 373) oddzieli tę część zupełnie od reszty pokoju.

Tapczany są zestawione pod kątem prostym i tworzą w ten sposób wygodny kąt do siedzenia, uzupełniony przez mały stolik i dwa zydelki. Nad stolikiem znajduje się lampa przesuwana. Poza tym jest przewidziane gniazdko wtyczkowe, do którego można załączyć jako oświetlenie nocne lampę stojącą we wnęcie etażery poz. 18.

Zaplecek szafy powinien być ze względu na jej wolne ustawienie gładki, obrobiony taksamo jak jej boki. Tylne ściana bieliźniarki jest jednolicie ze ścianą przy tapczanie obita materiałem płóciennym lub matą, oblistwowaną drewnianymi listwami. Ewentualnie można zastąpić to obicie ścian lamberją z cienkiej dykty, politurowanej albo matowanej. Wysokość górnej krawędzi tej lamberji wzgl. listwy i zarazem też bieliźniarki jest zależna od wysokości parapetu. Linja ta powinna dochodzić bez załamania aż pod okno, jak wynika z izometrii rys. 375.

Ujemną stroną przedzielenia pokoju jest brak bezpośredniego światła dziennego w

t. zw. ubieralni, gdyż korzyścią jest uzyskanie przyjemnej proporcji kątu do siedzenia oraz uniemożliwienie bezpośredniego promieniowania ciepła z pieca na tapczany. Oświetlenie przy lustrze można ewentualnie ulepszyć stosując szkło jako tylną ścianę etażery poz. 18.

Kwestię materiałów omówię tylko ogólnikowo, ponieważ w danym przykładzie chodzi raczej o pokazanie zasadniczego rozplanowania mieszkania. Najtańszem byłoby wykonanie mebli całkowicie z dobrze wysuszonego drzewa miękkiego jak np. świerk, sosna i t. p., koloru naturalnego, napuszczzonego pokostem lnianym. Jako dalsza niedroga możliwość konstrukcji, dającej równocześnie pewne ożywienie barwne, wchodzi w rachubę wykonanie boków mebli i części nie narażonych na spaczenie z drzewa miękkiego, lakierowanego, a drzwi szaf z klejonej pozostawionej w kolorze naturalnym, politurowanej lub matowanej. Stoły i krzesła wykona się w tym wypadku najlepiej z drzewa bukowego.

Bliższe uzasadnienie tego rodzaju konstrukcji podałem w piśmie „Dom Osiedle Mieszkanie” Nr. 1, 1935.

Stoły poz. 4, 8 i 9 oraz szafki i etażerki poz. 2, 3, 7 i 9 są pokryte linoleum „stołowem” bez deseni, koloru białego, czerwonego lub zielonego, zależnie od innych barw.

Lampy i okucia mosiężne, polerowane lub chromowane.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

Memoriał PTRM. do Prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów Generali Dr. F. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu 17.IX. 1936 delegację Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej w osobach pp. prezesa Jurkiewicza i wiceprezesa Toeplitza. W czasie audjencji omówiono szereg spraw związanych z budownictwem tanich mieszkań, przy czym Pan Premier przyrzekł delegacji zainteresować się wręczonym mu przez nią memoriałem treści następującej:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów.

Powołanie do życia przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów m. i. na skutek inicjatywy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej (uchwałą z dn. 1.II.34) Towarzystwa Osiedli Robotniczych położyło podstawy pod racjonalne rozwiązanie sprawy budowy mieszkań najtańszych w Polsce. Jednakowoż dotychczasowe rozmiary akcji Towarzystwa Osiedli Robotniczych, na skutek ogromu potrzeb w tej dziedzinie, nie tylko nie mogły zaznaczyć poprawy ogólnych warunków mieszkaniowych ludności robotniczej ale nawet nie były w stanie nadążyć za wzrostem potrzeb.

Dowodem powyższego jest m. i. zjawisko, że o ile na skutek akcji popierania budownictwa mieszkaniowego z Państwowego Funduszu Budowlanego i częściowo budownictwa prywatnego, sytuacja mieszkaniowa warstw zamożniejszych i lepiej uposażonych uległa znacznej poprawie, wyrażającej się w zmniejszeniu przeciętnej gęstości zamieszkania na izbę w mieszkaniach trzy i więcej izbowych, o tyle przeciętna gęstość zamieszkania w mieszkaniach jedno i dwu izbowych, zamieszkałych przez rodziny robotnicze a nawet gorzej uposażone rodziny urzędnicze, od roku 1919 stale się zwiększa, przybierając zupełnie wyraźnie wszystkie cechy **klęski społecznej**.

Wzmóżona śmiertelność i wzrost chorobowości, rozkład więzów rodzinnych, wzrost przestępczości i t. p., ma niewątpliwie jedno ze swych głównych źródeł w fatalnych warunkach mieszkaniowych warstwy pracowników najemnych w miastach.

Pozwolimy sobie przytoczyć tylko kilka charakterystycznych faktów. W Warszawie przeciętna średnia ilość mieszkańców na izbę w mieszkaniach jednoizbowych wynosiła w roku 1919 — 3,6 osób; w roku 1921 — 3,7 osób, w roku 1931 — 4,0 osób, a wg badań ankietowych w roku 1933 w mieszkaniach robotniczych na przedmieściach przeciętna ta wynosiła aż 5,4 osób.

W miastach b. zaboru pruskiego (woj. zachodnie), odbijających dodatnio pod względem warunków mieszkaniowych od innych dzielnic Polski, w ciągu dziesięciolecia 1921 — 1931 zaludnienie mieszkań jedno, dwu i trzy izbowych wzrosło w sposób sprowadzający tamtejsze warunki zamieszkania ludności uboższej niemal do warunków w miastach innych dzielnic Polski.

W Gdyni przeszło 75% robotników nie posiada wogóle mieszkania w stałym budynku, a mieści się w barakach, szałasach, ziemiankach i t. p.

Obliczenia, oparte na porównaniu danych spisów ludności 1921 i 1931 roku, wykazują, że dla usunięcia przeludnienia tylko w mieszkaniach jedno i dwuizbowych należałoby wybudować w miastach Polski około 1.200.000 izb. Prócz tego dla zaspokojenia potrzeby mieszkaniowej, wynikającej z przyrostu nowych rodzin należałoby budować znowu w sferze tylko mieszkań najmniejszych przynajmniej 55.000 izb rocznie, a dla zamiany mieszkań niszczących (usuwanie ruder) jeszcze około 25.000 izb rocznie.

Z liczb tych wynika, że na budownictwo mieszkań najmniejszych dla samego tylko zaspokojenia nowych potrzeb i usuwania ruder, musiałyby być wydatkowane 120 milionów zł. rocznie przy jak najoszczędniejszym i najskromniejszym budownictwie (1500 zł. na izbę). Usunięcie przeludnienia z dotychczasowych mieszkań jedno- i dwu-izbowych, obliczone na 10 lat, wymaga budowy rocznie dalszych 120 tys. izb kosztem ok. 180 mil. zł. Zakładając nawet, że tylko połowa tego zapotrzebowania będzie zaspokojona na drodze budownictwa publicznego, dochodzimy do liczby 150 mil. zł. rocznie, zapewniającej skuteczną walkę z głodem mieszkaniowym ludności robotniczej w miastach Polski.

Zdając sobie sprawę ze stanu obecnego sprawy mieszkań ludności najuboższej w Polsce, Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej wita z radością decyzję Rządu o przystąpieniu do wykonania na szeroką skalę zakrojonego planu inwestycyjnego, oraz pozwała sobie zwrócić niniejszym uwagę na konieczność zapewnienia w ramach wspomnianego planu należytego udziału budownictwa najtańszych mieszkań dla robotników, z których to mieszkań mogliby korzystać także pracownicy umysłowi, znajdujący się w analogicznej sytuacji materialnej (zarabiający poniżej 250 zł. miesięcznie).

Budownictwo to musi być oparte na zasadach ustalonych dla działalności Towarzystwa Osiedli Robotniczych i przede wszystkim przez wydatne zwiększenie kredytów dla T. O. R., które dotychczas korzystało jedynie z niewielkiej części rocznego kontyngentu kredytów budowlanych, oraz przez dostosowanie tych kredytów do rozmiarów, pozwalających na stopniowe, w zakreślonym z góry czasie, opanowanie głodu i kłęski mieszkaniowej wśród ludności pozbawionej możliwości samodzielnego wysiłku materialnego w tej dziedzinie.

Możliwości organizacyjno-budowlane T. O. R. są nieomal nieograniczone, gdyż T. O. R. zajmuje się nie tylko budownictwem własnym, ale działa również jako instytucja nadzorcza, rozprawdzająca kredyty budowlane i kontrolująca działalność gmin i instytucji użyteczności publicznej, zakładów przemysłowych i spółdzielni.

Jednocześnie Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej zwraca uwagę na ogromne znaczenie dla podniesienia kultury mieszkaniowej, wykorzystania spółdzielczej formy zrzeszeń pracowniczych w tym zakresie. Spółdzielczość mieszkaniowa, współpracująca z P. T. R. M., opierając się w swej działalności na pomocy wzajemnej stowarzyszonych, na dokładnym badaniu ich potrzeb i możliwości płatniczych, zapewnieniu najlepszej wypłacalności lokatorów-spółdzielców, jest w stanie odegrać dzisiaj w granicach norm i działalności T. O. R. doniosłą rolę w rozwiązaniu problemu racjonalnego zorganizowania administracji i rozbudowy nowych osiedli.

Uświadomienie poszczególnych błędów i omyłek w dotychczasowej praktyce spółdzielni mieszkaniowych, oraz skoncentrowanie i racjonalna organizacja opieki patrolnej nad tym typem spółdzielni w jednym Związku Rewizyjnym daje mocne gwarancje

zdrowego rozwoju tej formy samopomocy społecznej.

Według otrzymanych przez P. T. R. M. od Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. informacji spółdzielnie mieszkaniowe zrzeszone w Związku są organizacyjnie, terenowo i finansowo przygotowane do przebudowania już w 1937 r. sum znacznie przewyższających dotychczasowe roczne kontyngenty TOR'u.

P. T. R. M. zdaje sobie sprawę, że rozszerzenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, opartego o fundusze publiczne, wymaga jaknajdalej posuniętej racjonalizacji planowania nowych osiedli, organizacji budowy mającej na celu osiągnięcie i utrzymanie możliwie najniższych kosztów, oraz odpowiedniego przygotowania zwiększonej produkcji materiałów budowlanych. Pociąga to konieczność natychmiastowego rozpoczęcia i systematycznego prowadzenia odpowiednich prac badawczych. W tej dziedzinie P. T. R. M. gotowe jest oddać całe swoje dotychczasowe doświadczenie i możliwości organizacyjne na usługi organu ogniskującego sprawy budownictwa mieszkaniowego. P. T. R. M. przystąpiło ostatnio do rozważania możliwości utworzenia specjalnego instytutu badawczego kosztów budowy domów mieszkalnych.

Wyrażamy nadzieję, że Pan Premier uzna słuszność zgłoszonych tutaj postulatów P. T. R. M. i ze swej strony wyrażamy gotowość jak najdalej idącej współpracy nad rozwiązaniem niezwykle — naszym zdaniem — ważnego i trudnego problemu przewyciężenia kłęski mieszkaniowej ludności pracowniczej w Polsce.

Sprawy członkowskie.

Na posiedzeniu Zarządu PTRM. w dniu 20.VIII.1936 przyjęto w poczet członków Towarzystwa p. arch. Franciszka Piaścika.

Z Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych.

Wobec śmierci Prezesa Związku ś. p. Dra F. M. Wibaut'a Zarząd Związku na wniosek Sekretarza Generalnego prof. Schustera zwrócił się do p. Ministra Sellier'a (Paryż), pełniącego funkcje Honorowego Sekretarza Międzynarodowego Kongresu dla Spraw Mieszkaniowych w Paryżu w r. 1937, z prośbą o objęcie również funkcji urzędującego prezesa Związku do czasu najbliższego Walnego Zebrania, które odbędzie się w czasie kongresu w Paryżu. Obecny skład Prezy-

dium Związku jest za tym następujący: urzędujący Prezes p. Henri Sellier (Paryż), wiceprezesa pp. Teodor Toeplitz (Warszawa) i Herbert Treff (Berlin), sekretarz p. Franz Schuster (Wiedeń). Biuro Związku zostało wobec prac przygotowawczych do Kongresu w Paryżu przeniesione pod adres: Paris IV, Quai des Céléstins 32.

Kongres w Paryżu w r. 1937.

Zarząd Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych ustalił następujące tematy Międzynarodowego Kongresu w Paryżu w r. 1937:

Temat I. Komorne Małych Mieszkań (na wniosek Francuskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej).

Temat II. Wysokość Zabudowy w Dzielnicach Mieszkaniowych (na wniosek Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej).

W odniesieniu do Tematu I. PTRM otrzymało ostatnio projekt tekstu kwestionariusza, do którego opracowało szereg uwag i proponowanych zmian, przesyłając je do sekretariatu Związku.

W odniesieniu do Tematu II. PTRM. opracowało na prośbę Zarządu Związku projekt kwestionariusza, przesłany również do sekretariatu.

Opracowywaniem spraw powyższych kwestionariuszy zajmowały się z ramienia

Towarzystwa komisje złożone z pp.: mec. Jodłowskiego, inż. Kostaneckiego, Turnowskiego, Michałowskiego, Olszewskiego, inż. Piotrowskiego, inż. Reńskiego, inż. Syrkusa, Toeplitza, Tolwińskiego.

Kongres w Paryżu odbędzie się przypuszczalnie przy współudziale Międzynarodowej Federacji dla Spraw Mieszkaniowych i Budowy Miast w Londynie, z którą toczą się w tej sprawie pertraktacje.

Pobyt Ministra Sellier w Warszawie.

Francuski Minister Zdrowia Publicznego p. Henri Sellier, urzędujący prezes Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych, bawił w Warszawie incognito w przejeździe w dniu 28.VIII.1936.

P. Minister Sellier był przyjmowanym przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, w którym odbył szereg konferencji, dotyczących głównie spraw organizacji Kongresu w Paryżu w r. 1937. W ciągu dnia p. minister Sellier zwiedził nowe osiedle mieszkaniowe Towarzystwa Osiedli Robotniczych na Kole, gdzie był przyjmowanym przez Dyrektora T. O. R. p. Strzeleckiego. oraz wykończone i będące w budowie kolonie mieszkań robotniczych Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Rakowcu, gdzie był przyjmowanym przez przedstawicieli lokatorów i robotników budowlanych.

Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW



Rys. 376.

KALENDARZ BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY, 1936. Wydawnictwo Instytutu Spraw Społecznych, Warszawa, 1936, str. 96, cena 50 gr. (p. rys. 376—379).

Akcja Instytutu Spraw Społecznych podjęta pod hasłem „przez bezpieczeństwo pracy do zwalczania marnotrawstwa”, która dotąd wyrażała się głównie w wydawnictwach dotyczących poszczególnych tematów zwi-



Rys. 377.



Rys. 378.



Rys. 379.

zanych z bezpieczeństwem i higieną pracy oraz w plakatów ostrzegawczych i filmach krótkometrażowych, objęła w ostatnich latach wydawnictwo popularnego kalendarza, obrazującego całokształt zagadnienia w bogato ilustrowanych, aforystycznych niemal skrótach.

Zdjęcia, ilustrujące kalendarz, wykonane w zakładach przemysłowych w Polsce, obejmują przeważnie przykłady ujemne, o

które niestety znacznie jest łatwiej.

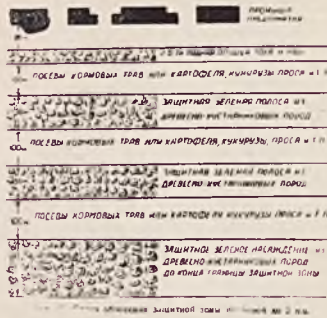
Redakcja D. O. M. napróżno w ciągu kilku miesięcy — bezpośrednio i za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej — starała się otrzymać od przemysłowców polskich przykłady dodatnie kultury środowiska pracy. Listy nasze pozostawały bez odpowiedzi, albo odpowiadano, iż budżet ogłoszeniowy jest wyczerpany! Nie rozumiano, że można chcieć umieścić bezpłatnie widoki zakładu przemysłowego. Niewielu jeszcze w Polsce kierowników przemysłu rozumie (cytuję kalendarz), że: „jest rzeczą ważną dolożenie staran przez wszystkich, żeby atmosfera w jakiej praca się odbywa, wywoływała uczucie zadowolenia, budziła w nas i pogłębiała zamiłowanie do czynności którą spełniamy, podnosiła jej znaczenie i godność, a tem samem wzmagala nasze poczucie odpowiedzialności”.

E. P. Bojczenko: OCHRANNO-ZASZCZITNYJE ZIELONYJE NAsZDZIENIJA — OBRONNE I OCHRONNE ZIELEŃCE. Azowsko-Czarnomorskie krajowe wydawnictwo, Rostow nad Donem. 1935. cena 3 ruble. (p. rys. 380 i 381).

Praca E. P. Bojczenki prowadzona w Azowsko-Czarnomorskim naukowo-badawczym Instytucie gospodarki komunalnej ma na celu wyjaśnienie znaczenia ochronnych pasów zieleni: drzew i krzewów, oraz wyspecyfikowanie najbardziej dla rozmaitych celów ochrony odpowiednich gatunków.

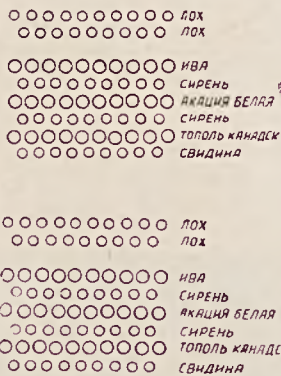
Zasadnicze warunki, którym powinien odpowiadać pas ochronny są następujące: winien on stanowić zasłonę gęstą i nieprzepuszczalną dla dymu i kurzu, drzewa i krzewy nie powinny wypuszczać korzeni na sąsiadujące tereny, rolne, oraz nie powinny rzucać na nie cienia, wreszcie winny się składać z gatunków odpowiadających warunkom gleby i klimatu i nie przynoszących szkody sąsiednim kulturom.

Pasy ochronne oczyszczają powietrze, chronią od ognia, umacniają piaski lotne, osłabiają szkodliwe wiatry zbyt zimne lub zbyt gorące, ułatwiają jednak umiarkowany ruch powietrza, bronią od śniegu, walczą z suszą, ułatwiają maskowanie wojenne.



Rys. 380. Schemat zalesienia terenu ochronnego o szerokości do 2 km.

- 1) Przedsiębiorstwa przemysłowe 20 m.
- 2) 5—6 szeregowe obramowanie z dzikich oliwek i wierzby
- 3) 100 m. Trawy łąkowe lub kartofle, kukurydza, proso itp.
- 4) 50 m. Zielony pas ochronny z drzew i krzewów
- 5) 100 m. Trawy lub kartofle, kukurydza, proso itp.
- 6) 50 m. Zielony pas ochronny z drzew i krzewów
- 7) 100 m. Trawy łąkowe (j. w.)
- 8) Zielony pas ochronny z drzew i krzewów do końca granicy terenu ochronnego.



Rys. 381. Schemat zalesienia pasów ochronnych.

Rys. 381. Schemat zalesienia pasów ochronnych:

Nr. 1. dzikie oliwki

wierzba
bez
biała akacja
bez
topola kanadyjska
dereń ozdobny

Nr. 2.

wierzba
bez
bez
biała akacja
topola kanadyjska
dereń ozdobny.

Dla otoczenia zakładów przemysłowych ważnym jest wybór takich drzew i krzewów, które są najbardziej wytrzymałe na gazy, (np. SO₂). Do takich należą drzewa zamieszczone na dołączonych ilustracjach, rys. 380 i 381.

Dalsze ciekawe zestawienia odpowiednich gatunków drzew podano również w piśmie „Paniowka i Socjalistyczna Rekonstrukcja Gorodów”, III/1934.

Wydawnictwa te świadczą o zainteresowaniu tą ważną kwestią w Z. S. S. R.

T. T.

Karol Halpern. IDEJE I PRACE INŻYNIERA MARSAKOWA. Moskwa. 1933. str. 141. cena rb. 2.25. (p. rys. 382—390).

Za najciekawsze „okazy” architektury przemysłowej w Z. S. R. R., które udało się nam, delegatom Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, zwiedzić podczas wycieczki 1934 roku, uważam Hydrocentralę Elektryczną i Tamę na Dnieprze pod Zaporozem t. zw. powszechnie „Dnieproges”, oraz Fabrykę Chleba systemu inż. Marsakowa w Leningradzie.

Czysty funkcjonalizm króluje tutaj całkowiec. Tama na Dnieprze ze względu na swą monumentalność, doskonałą celowość i wyrazistość konstrukcyjną, oraz halą turbin wg. projektu architektów braci Wiesninych, prosty, harmonijny budynek 238 metrów długi i 52 metry wysokości — to prawdziwy pomnik architektury.

Inżynier Marsakow wynalazca i konstruktor piekarni mechanicznej (fabryki chleba) opartej na zasadzie sztywnej pierścieniowej taśmy ruchomej rozwiązuje również samodzielnie zagadnienie architektoniczne swojej fabryki, ale wyszedł przytem z innych założeń.

Odrzucił on kategorię „estetycznego” podejście do budowy gmachu fabryki przez architekta, jak i „konstruktywistyczne” wynikające z właściwości zastosowanego do budowy materiału i „wiary w żelazobeton”.

Oto podejście Marsakowa charakteryzowane przez niego samego.

„Architekt musi być tak samo organizatorem procesu fabrycznego jak inżynier projektujący fabrykę i mechanikę. Stwarza on realne wymiary, w których będą poruszać się ludzie, stwarza warunki ich pracy.



Rys. 382. Tama „Dnieproges” pod Zaporozem.



Rys. 383. Hala turbin hydro-centrali „Dnieproges”.



Rys. 384—386. Wnętrze drukarni „Prawda” w Moskwie.



Rys. 387.



Rys. 388.



Rys. 389 i 390. Fabryka chleba
proj. inż. Marsakowa.

Rys. 387 i 388. Nowe „upiększane”
projekty fabryk w Z.S.S.R.

Niema nic bardziej dezorganizującego produkcję, jak istnienie zbędnej przestrzeni. Przeszkadza on prawidłowej organizacji procesu produkcyjnego, łamie rytm pracy, komplikuje i podraża transport. Zbędne miejsce prowadzi do zbędnych spacerów. W fabryce spacerują się niepotrzebnie, dla spacerów mamy parki”.

„Żelbet i szkło dają ogromne i wystarczające możliwości dla takiego skonstruowania gmachu fabrycznego, aby odpowiadał on ściśle i całkowicie procesowi produkcji. Tylko spełniając ten

warunek gmach będzie pięknym”.

W pierścieniowej, na 100% zmechanizowanej, z maszynami umieszczonymi na ruchomej taśmie Fordowskiej, fabryce chleba systemu Marsakowa w Leningradzie, mamy przestrzeń zajmowaną przez gmach fabryki zorganizowaną całkowicie. Nawet zwiedzający może się poruszać, a raczej obserwować produkcję fabryki, tylko ze ściśle określonego miejsca, mostku kapitańskiego. I dlatego architektura tego gmachu (p. rys. 389 i 390), jest czemś zupełnie nowym, uderzającym, organizującym rów-

niez i poczucie estetyczne człowieka.

Obecna tendencja „upiększania budynków” zarówno mieszkalnych jak i monumentalnych nie ominęła jednak architektury przemysłowej, choć tu właśnie pracują obecnie architekci socyści wierni funkcjonalizmowi.

Przykłady „upiększania” są bardzo liczne. Dotyczą zarówno zewnętrznych elewacji budynku jak i wewnątrz, upodabniających hale maszyn do stacji „metro-stroju” czy dworców kolejowych, elewatory zbożowe do greckich świątyń i t. p.

S. T.



Rys. 391. Plan średniowieczny Krakowa, reprodukowany u Chiodiego wg. źródeł niemieckich.

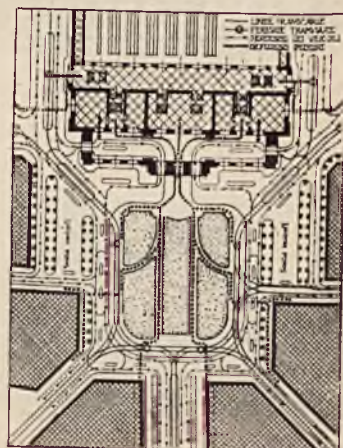
Cesare Chiodi: LA CITTA MODERNA, Tecnica Urbanistica, Milano, 1935, Ulrico Hoepli, Str. 307, ilustr. 370, cena 90.— Lirów (p. rys. 391—401).

Piękna księga Chiodiego „Miasto Współczesne”, zawierająca na 307 stronach in quarto 370 świetnie wybranych i przeważnie dobrze reprodukowanych ilustracji: planów, schematów, modeli, perspektyw i widoków, stanowi niewątpliwie wzbogacenie włoskiej literatury urbanistycznej, ale częściowo i oryginalny wkład do, ubogiej jeszcze w nową treść, międzynarodowej produkcji literackiej o urbanizmie.

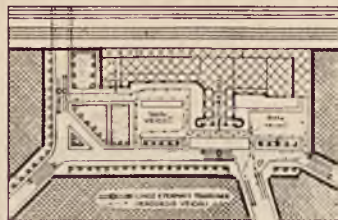
Książka Chiodiego w małej tylko części odpowiada podtytułowi: nie jest ona podręcznikiem techniki urbanistycznej i pod tym względem sprawy czytelnikowi, który szukałby w niej bezpośrednich praktycznych



Rys. 392. Plan miasta Mannheim.



Rys. 394. Schemat komunikacji przed dworcem w Mediolanie.



Rys. 393. Schemat komunikacji przed małą stacją.

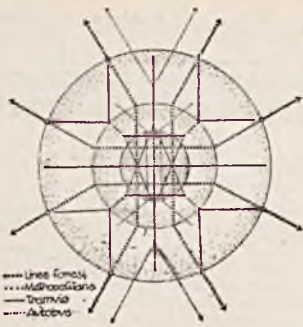
wskazań, zawód. Zresztą sam autor stwierdza, że urbanistyka nie jest nauką ścisłą, która by pozwoliła wyciągać bezpośrednio praktyczne konsekwencje z prostych ogólnych zasad.

Część pierwsza książki: „Miasto przeszłości a tendencje współczesne” wyróżnia się dodatnio z pośród często tak długich historycznych rozważań które urbanistykę zamieniają w naukę historii urbanistyki, krótkim ujęciem. W części tej przykłady planowego rozwoju miast łączą się z przykładami miast idealnych.

Pomimo nakreślonej wyżej tezy, autor szuka sposobu ustalenia pewnych zasad: w części dotyczącej momentów demograficznych autor szczęśliwie rozróżnia pojęcie **gęstości terytorjalnej** (stosunek między ilością ludności a całą powierzchnią miasta) oraz **gęstości katastralnej** (fondiaria) — (stosunek pomiędzy ilością ludności a powierzchnią działek budowlanych), uznając to drugie pojęcie za znacznie płodniejsze.

Roźmieszczenie poszczególnych rodzajów przemysłu jest tematem poszukiwania przyczyn decentralizacji przemysłu ciężkiego, a pozostawania w wielkich miastach przemysłów „rękodzielniczych” (włókienniczego, metalicznego, odzieżowego i spożywczego).

Najwięcej miejsca i rozważań autor poświęca zagadnieniom komunikacyjnym. Rozdziały dotyczące stosunku powierzchni ulicy do powierzchni podlegają-



Rys. 395. Teoretyczny schemat komunikacji miejskiej.



Rys. 398. Schemat komunikacyjny Mediolanu.



Rys. 400. Plan regulacji Verony.

cej zabudowaniu, przekrojem ulic i pojemności komunikacyjnej ulic, podobnie jak rozdział określający wysokość zabudowania, zawierają oryginalne próby znalezienia formuł matematycznych pozwalających na rozwinięcie zagadnienia w poszczególnych wypadkach.

Autor nie bierze pod uwagę podobnych prac A. Honiga

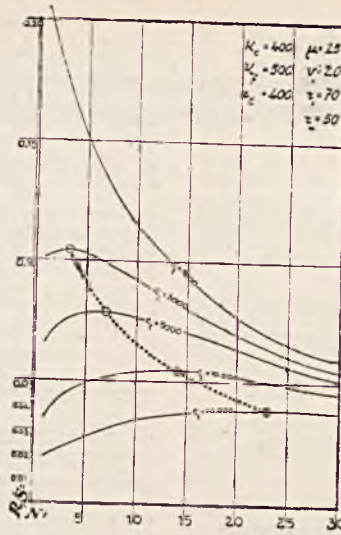


Fig. 228.

Rys. 396. Wykres systemu ustalania szerokości ulic.



Rys. 401. Przedwojenny projekt arch. Sant'Elia. Ulica wielopoziomowa.

(ogłoszonych po raz pierwszy na Kongresie Paryskim 1926), które jego rozważania dosyć szczęśliwie dopełniają przez inne podejście do zagadnienia.

W części trzeciej, która mówi o organizmach miejskich wogóle, Chiodi traktuje oddzielnie zagadnienie ośrodków miejskich (przeważnie starych i wymagających przebudowy), rozszerzenie



Rys. 397. Przebudowa centrum Brescii.



Rys. 399. Plan regionu Haga-Delft - Rotterdam. Tereny przemysłowe (kratkowane) położone wzdłuż kanałów i linii kolejowych, oddzielone strefami zielni (jasno-szare) od terenów mieszkalnych (ciemno-szare).

miasta na peryferiach i — najciekawiej może i najszcześliwiej — sprawę miast przedewszystkiem małych liczących we Włoszech, których zabytkowość wymaga specjalnego traktowania.

Zagadnienie planowania regionalnego jest ledwie dotknięte.

T. T.

PRZEWODNIK INFORMACYJNY

● Asfalty

WACŁAW KIEŁBIŃSKI, Warszawa, Tyszkiewicza 9, telefon 284-75. Asfalty - drogowe, chodnikowe, tarasowe i izolacyjne, oraz roboty brukarskie i terenowe.

● Architektura wnętrz

W. KRAKOWSKA, Al. Ujazdowska 30, tel 906-92.

Tkaniny ręczne dekoracyjne i wykonywane z nich makaty, zasłony, poduszki. Ceramika. Lamy. Kilimy. Meble trzcinowe.

„Ł A D”

SPÓŁDZIELNIA ARTYSTÓW W WARSZAWIE
Telefon 2-54-82. Biuro, sala wystawowa i sprzedaż:
Krakowskie Przedmieście 13 (Hotel Europejski)

TKANINY, KILIMY, DYWANY, HAFTY, CERAMIKA, METALE, MEBLE, GRAFIKA, NAGRODY SPORTOWE, URZĄDZANIE WNĘTRZ

P & M Atelier Wnętrz i Architektury **Warszawa, Krak. Przedm. 7**, tel. 6-94 92. Meble, projektowanie wnętrz, kilimy, tkaniny, dywany.

● Blacha

DH A. GEPNER WARSZAWA, GRZYBOWSKA 27, TEL. 655-25, 660-27. Blacha cynkowa i pocynkowana, mosiądz, miedź, aluminium, ołów i t. p. w surowcach i półfabrykatkach.

● Blacha cynkowa

D/H HERMAN MEYER SP. AKC.
WARSZAWA, TRAUTGUTTA 2, TEL. 603-84.

● Betonowe wyroby

K. GAGATNICKI, S. MODELSKI i B. SŁOMCZYŃSKI FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH, WARSZAWA, TYSZKIEWICZA 25, TEL. 605-95. Schody, posadzki, krzewniki do kwietników, tralki, wazonny, płyty, kręgi studzienne, słupy i t. d.

Wytwórnia wyrobów betonowych **„GOŁKÓW”**
Warszawa, Solec 28, tel. 989-74

Cegła, pustaki, tralki, stopnie, belki żelbetonowe.

Wytwórnia wyrobów **Jan** Warszawa, Al. Jerozol. 18
ze sztucznego kamienia **Jasiczek** telefon. 2-07-91
Stopnie, płyty okienne, okładziny ścienne, posadzki lastrkowe i ksyolitowe. Wszelkie roboty ze sztucznego kamienia

EDMUND SZMIDT — Wytwórnia wyrobów betonowych i ksyolitowych, Warszawa, ul. Grójecka 56, tel. 9-28-39. Poleca: stopnie, parapety, posadzki lastrkowe, płyty chodnikowe wszelkie wyroby cementowe.

● Budowlane materiały

„Korkolit”. Wyłączne Przedstawicielstwo: S.RULSKI, Warszawa, Żórawia Nr. 35. Tel. 9-59-92. Jedyny praktyczny materiał konstrukcyjno-izolacyjny wyrobu polskiego, składający się z korka, cementu, oraz innych składników. Służy do ocieplania stropów i podłóg, oraz ścian wszelkiego rodzaju. Płyty konstrukcyjne na ściany działowe i t. p. sposób wykonania tani i łatwy, na wszelkich zaprawach budowlanych, oraz na kładzie asfaltowo-korkowym. Wymiar płyt 1,00x0,50 mtr. Żądać w składach materiałów budowlanych.

● Ceramika

CER MAT Sp. z o. o.

Biuro: Ka. Skorupki 7, tel. 9-75-57. Składy: ul. Towarowa 13, tel 2-75-59 Generalne przed. Częstochowskich Zakładów Ceramicznych S. B. Helman i Ska w Częstochowie. Klinkier; budowlany ciemny i jasny. Płytki terrakotowe (kamionkowe). Cegielki glazurowane białe i kolorowe. Piec majolikowe. Przewody wentylacyjne i kominowe. Stropy Akermana, Helga i inne. Szczki (dreny). Cegła i glina ogniotrwała i t. p.

KAWENCZYŃSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
S. A. WARSZAWA, CZERNIAKOWSKA 171/173, TEL. 9-31-36

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE TOW.
AKC. GRUDZIĄDZ. Dachówki (karpiówka żłobiona, holenderka i rzymska).

● Cement

D/H HERMAN MEYER SP. AKC.
WARSZAWA, TRAUTGUTTA 2, TEL. 602-84.

TOWARZYSTWO FABRYK PORTLAND CEMENTU
„WYSOKA”
Spółka Akcyjna
Warszawa, ul. Mazowiecka 7

● Dźwigi



BRACIA JENIKE,

Fabryka Dźwigów Sp. Akc.
Warszawa, Zarząd: Jerozolimska 20

Telefony: 220-03 i 629-64

Dźwigi osobowe i towarowe
Dźwigniki wszelkich typów i udźwigów

● Farby i Lakier

Karpiński & W. Leppert

Warszawa, Jerozolimska 30

MAZOWIECKIE ZAKŁADY CHEMICZNE
Sp. z o. o. wyłączni dzierżawcy Zjedn. Zakł. Chem. „Zagożdżon”
S. A. (w likwidacji) — Warszawa, ul. Grójecka 56, tel. 9-27-56.
Farby mineralne, wodnoolejne, przeciwogniowe, Antigna — bezbarwny płyn impregnujący od ognia i farby specjalne.

„NOBILES”

Sp. Akc. w Włocławku

Oddział w Warszawie, ul. Szpitalna 5, tel. 664-40 i 664 39
polecza: Emaloid biały Nr. 401, emalja biała podkładowa.
Emalje i lakiery podłogowe. — Emalja biała i kolorowe
do mebli. Nitropoliura do mebli. Farby rdz.chronne
„Sigal” do ogrodzeń.

Fasadowe wyprawy

FELZYTYN — szlachetna barwna wyprawa. Skaleit-kamień sztuczny. I. Singer „Felzytyn i Trocal”, Warszawa, Kredytowa 18, tel. 518-48; Gdynia, Ś-to Jańska 71, tel. 34-34; Katowice, Plebiscytowa 35, tel. 3-15-99.

ZAKŁADY PRZEM. „TERRAZYT” w Warszawie Sp z o.o.

Biuro: Chmielna 72. — Fabryka: Wronia 40. Tel.: 672-14 i 288-49. Kamienna barwna zaprawa oraz kamień sztuczny dla wyprawy fasad.

Gazowe instalacje i przyrządy

INSTALACJE GAZOWE

wykonuje

GAZOWNIA MIEJSKA m. st. WARSZAWY

Wydział Instalacji oraz Pogotowia Kredytowa 3 oraz Gazowni

Informacje — porady fachowe — kosztorysy bezpłatnie



FABRYKA
JAN SERKOWSKI
S. A.

WARSZAWA, NOWOLIPIE 78
TEL. 11-06-12 i 11-63-87

Gazowe piece kapielowe ATIS, gazowe kuchnie, kuchenki i t.d. Kuchenki spirytusowe ATIS. Elektryczne lampy. Żyrandole.

Isolacje

„GUDRONIT” — Specjalna Fabryka Materiałów Izolacyjnych egz. od r. 1875 wł.: W. Ciszewski, Warszawa, Krak. - Przedm. 17, tel. biuro: 611-45 i 650-45; fabryka — 10.10-45. Zabezpieczanie budowli od wilgoci. Niszczenie grzyba drzewnego w budowlach. Roboty asfaltowe. Dostawa wszelkich materiałów izolacyjnych własnej produkcji.

„ORLOROG” — DAWNIEJ ORŁOWSKI, ROGOWICZ i S-KA. WARSZAWA, AL RÓŻ 16, TEL. 981-23. Fabryka izolacji korkowej, Bituminy, Aquasolu, Impregnowiny. Zabezpieczenie budowli od wilgoci. Krycie i izolacja dachów. Roboty asfaltowe. Wazelkie materiały izolacyjne.

„RUBERTOL i RUBERTIN” — materiały izolacyjne, oraz roboty izolacyjne, dachowe i blacharskie, polecza i wykonywa Fabryka Tekstury Smolowcowej i Asfaltu A. PESZKE, Warszawa, ul. Zawiazy 8, tel. 208-96.

TROCAL — wysokowartościowy materiał wodo-szczelny. Wszelkie roboty izolacyjne. I. Singer „Felzytyn i Trocal”, Warszawa, Kredytowa 18, tel. 518-48; Gdynia, Ś-to Jańska 71, tel. 34-34; Katowice, Plebiscytowa 35, tel. 3-15-99.

Kafle

JAN KRAUSE, Zakłady przemysłowe Sp. z o. o. w Andropolu, poczta Andrzejów. Skład Fabryczny w Warszawie w firmie „Wapno” L. Lisiecka, ul. Błońska 6. Największa fabryka kafli i farb malarskich w Polsce.

Kamieniarstwo

WŁ. PRZECLAWSKI i J. WOJCIECHOWSKI
PRZEDS. ROBÓT KAMIEN. - BUDOWL., WARSZAWA, UL.
OŚWIĘCIMSKA 5, TEL. 210-35.

Kamieniołomy

ZWIĄZEK CELOWY POWIATÓW ŚLĄSKICH DLA EKSPLOATACJI KAMIENIOŁOMÓW KATOWICE. Kamieniołomy granitu „Pubacz” w Klesowie, woj. Wołyńskie.

Krzewy, Kłaczce, Kwiaty

ZAKŁ. OGR. M. REICHEROWEJ OZARÓW POD WARSZAWĄ, TEL. PODM. 2, OZARÓW 3. Bzy pienne, krzaczaste różę pnące, kłaczca, konwalje.

Listwy i narożniki

Bracia Jenike, Sp. Akc. — Warszawa Zarząd:
Al. Jerozolimskie 20,
telefony: 220-00 i 629-64

Listwy walcowane do ochrony stropu
Narożniki walcowane do krawędzi ścian

„W E M A”

Światłnie bezkłtwe

Listwy ochronne

Wycieraczki metal.

Warszawa

Poznańska 21/13

Inż. Wł. Szalkowski tel. 813-21

Marmury, piaskowce

INŻ. JAN WEBER BUDOWL. SP. AKC. WARSZAWA,
WAWELSKA 78, TEL. 9-12-37.

Meble

M E B L E

nowoczesne i stylowe, gotowe i na zamówienie. Własnego wyrobu, polecza wytwórnia

Jan Rybarczyk

W-wa, Marszałkowska 138

Ogrodnicze artykuły

Nasiona wazelkie. Drzewka i Krzewy owocowe i ozdobne. Rośliny doniczkowe i Kwiaty cięte. Narzędzia ogrodnicze. Nawozy sztuczne.

ZAKŁADY OGRODNICZE C. ULRICH

Warszawa. Centrala, Ceglana 11, tel. 609-25

Filje: Sienkiewicza 11, tel. 639-28 i 2-ga Hala Mirowska, tel. 609-33. Sklep kwiatów, Ossolińskich 8, tel. 609-27. ... Cenniki na żądanie

Ogrzewanie centralne, wodociągi i Kanalizacja

WU-ES WŁODZIMIERZ SOŁTYKIEWICZ, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 47, TEL. 287-14, 523-59. Przedsiębiorstwo Robót Instalac. Technicznych.

● Okucia budowlane



BRACIA LUBERT

Sp. Akc.

Warszawa, Złota 34.

Telefony, 6-47-35, 690-10 i 528-66.

Nowoczesne okucia do okien i drzwi

● Wapno i marmur

KADZIELNIA Sp. Akc. Zakł. Przem.
Warszawa, Boduena 1, tel. 661-05 i 661-19. Wapno palone
z marmuru najwyższej jakości (99% Ca O).

**Zjednoczone Zakłady Wapienne „Wapno-
rud” S. A.** Warszawa, ul. Trębacka 15, tel. 611-04. Wapno
budowlane w najwyższych gatunkach.

● Stolarskie zakłady

NOWICKI KAZIMIERZ WARSZAWA, ŻYTNIA 29,
m. 32. Wykonuje wszelkie roboty stolarskie w/g modeli nowo-
czesnych.

● Żyrandole



FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH
A. MARCINIAK Sp. Akc.

Warszawa: Zarząd i Fabryka: Wronia 23,
tel. 595-08 i 592-02

Wzorownia: Złota 49, tel. 260-76, 6-60-60.

● Wanny i umywalki

**CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY
WYROBÓW SANITARNYCH**

Warszawa, Mazowiecka 7, tel. 666-82

Wanny i urządzenia łazienkowe

SZKŁO OKIENNE MASZYNOWE ● SZKŁO SZYBOWE PRASOWANE

dostarczają

BELG. SP. AKC. POŁUDNIOWO POLSKICH HUT SZKLANYCH

HUTA W ZĄBKOWICACH tel. 11 — szkło okienne, HUTA W SZCZAKOWIE tel. 16 — szkło prasowane

MAŁOPOLSKIE FABRYKI SZKŁA Sp. z ogr. odp.

HUTA W SZCZAKOWIE — tel. 16 — szkło okienne

BIURO SPRZEDAŻY, WARSZAWA, BRACKA 5, TEL. 9.60-64, 9.57-38, 9.56-28

SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ OGRANICZONĄ

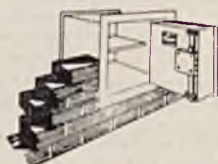
WARSZAWA-ŻOLIBORZ, KRASIŃSKIEGO Nr. 18, m. 210/211

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES BUDOWNICTWA WCHODZĄCE

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT BUDOWLANYCH

FRANCISZEK ROTH

WARSZAWA, UL. WILCZA 58, TELEFON 8.24-11



Chroń swój majątek przed włamaniem

HENRYK JARDEL

Warszawa, Madalińskiego 29, telef. 8-91-97

Kasy do wmurowania; zabezpieczenia drzwi
i okien konstrukcją żelazną